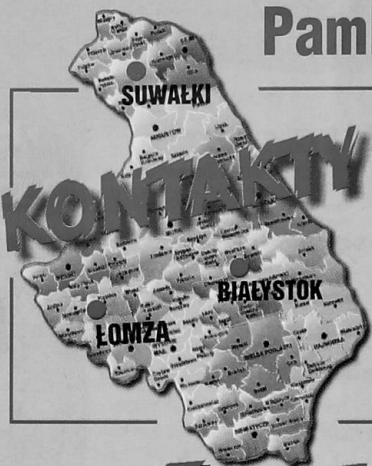


Stary wiarus

Pamiętnik miłosny wielce



Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026
15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50
Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17



ŚNIADOWO
Bloczki, Pustaki, Stropy
Nadproża, Fundamenty
LUTOWY ZJAZD CENOWY
Oferta ważna do 29 lutego
OSZCZĘDZISZ
0 86 217 62 95 www.prefbet.pl



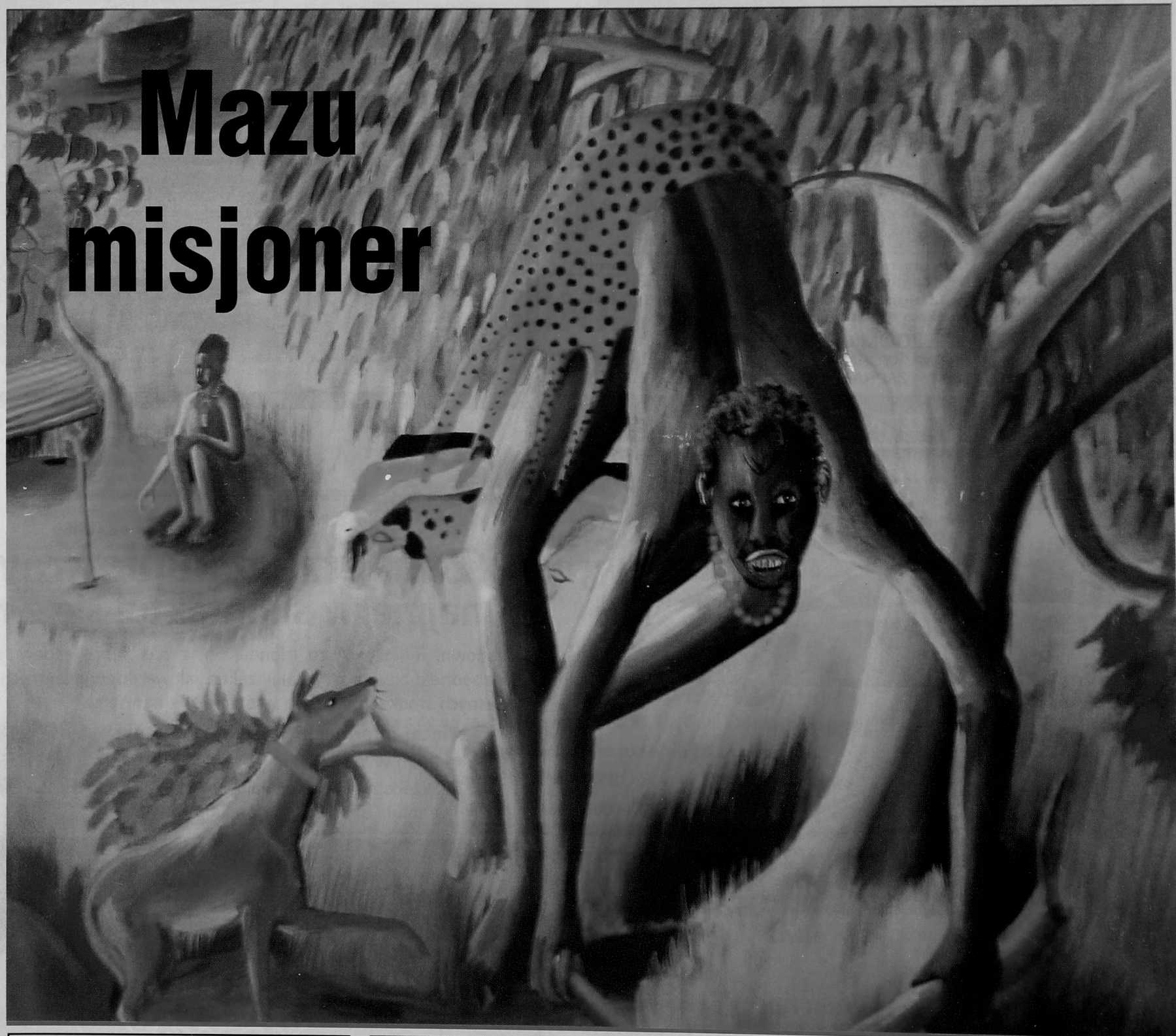
**Najwyższa pora
zajść do Instalatora!**
• Artykuły sanitarne
• Technika grzewcza
• Wyposażenie łazienek
Łomża, ul. Zjazd 2 tel. 216 56 47

KONTAKTY

Nr 8 (1216)

22 LUTEGO 2004

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)



POMOC DROGOWA 24h
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE



Łomża
tel. 0 696 444-666 całodobowy



OKNA o podwyższonej sztywności
drzwi antywłamaniowe
DELTA SUPER PROMOCJA!
Tylko u nas - 10 rat na 0% Zapraszamy do zakupów!
Raty 0%
• bez odsetek
• bez prowizji
• bez pierwszej wpłaty
Dla promocji "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%
PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!
BIURA HANDLOWE PRODUCENTA
Łomża, Aleja Legionów 52 ☎ 219 95 55
Ostrów Maz., Ul. Płk. K. Piłata 19 ☎ 746 86 80
Zambrów, Al. Woj. Polskiego 7 ☎ 276 10 05

**KUPIĘ KAŻDE
ROZBITE
AUTO 1994-2003**
602 666 111
603 050 603

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286



ISSN 0208-6840

9 770208 684005 08

TERRAZYT

Okna i drzwi na całe życie...

Wielki Świąteczny Konkurs ROZSTRZYGNIĘTY

W dniu 21 stycznia 2004 podczas dorocznego spotkania pracowników i partnerów handlowych firmy TERRAZYT w obecności Zarządu firmy odbyło się losowanie nagród **WIELKIEGO ŚWIĄTECZNEGO KONKURSU DLA KLIENTÓW**



Głównym szczęśliwcą i posiadaczem zestawu **KINA DOMOWEGO** został Pan **Robert Sosnowski**

APARAT CYFROWY otrzymała Pani **Ewa Darkowska**

ŻELAZKO - Pan **Arkadiusz Sobotka**

10 FIRMOWYCH POLARÓW otrzymali Państwo:

Teresa Nazarewicz, Krystyna Piórkowska, Mariusz Mordwiński, Małgorzata Piekarska, Regina Ruchała, Krystyna Sztreja, Bogusław Klimuszko, Zbigniew Walkowski, Ewa Józwik, oraz Kazimierz i Mirosława Przestrzelscy

ZWYCIĘZCOM - GRATULUJEMY

A WSZYSTKIM Z PAŃSTWA, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W KONKURSIE SERDECZNIE DZIĘKUJEMY I ZAPRASZAMY DO NASTĘPNYCH EDYCJI.

PAMIĘTAJ! Z TERRAZYTEM wygrywasz zawsze!

PRZEŁOMOWE CENY!

2003**- 6600 zł*****2004****ROCZNIK
2003**

Czym różnią się te dwa samochody? Tylko ceną! Kupując Nissana z rocznika 2003, **możesz zaoszczędzić nawet do 6600 zł***! Sprawdź, ile możesz zyskać teraz przy zakupie Micry, Almeri i Primery! Homologacja ciężarowa nadal aktualna!

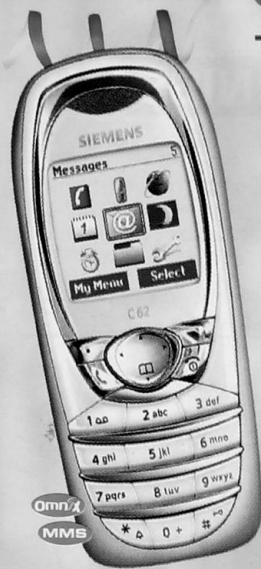
* Różnica w cenie brutto pomiędzy ceną rocznika 2004 a 2003 dla Primery Sedan 1.9 dCi w pakiecie Visia.



www.nissan.com.pl

AUTORYZOWANY DEALER NISSANA MIECZYŚŁAW WASILEWSKI
19-301 Ełk 3, ul. Suwalska 1, tel./fax (0 87) 621-41-31, 621-41-10

REKLAMA

**Karnawałowa
niespodzianka****NAJTANIEJ!**

Teraz najtaniej w abonamencie

50 gr
za minutę połączenia***10 gr**
za wysłanie SMS-a***Siemens C62****1 zł**

1,22 zł z VAT

Cena dla taryfy Moja 40 Medium

Cena telefonu bez aktywacji
(bez karty SIM)

= 699 zł (1052,78 zł z VAT)

Do każdego telefonu
zestaw słuchawkowy,
ładowarka i pokrowiec
GRATIS!* Podane ceny są cenami netto. Cena brutto wynosi 61 gr za minutę połączenia oraz 12 gr za wysłanie SMS-a. Ceny dotyczą pakietu minut/SMS-ów w ramach abonamentu. Szczegółowe warunki oferty promocyjnej dostępne w punktach sprzedaży sieci Era oraz na stronie www.era.pl**VISA-TEL**Autoryzowany
przedstawiciel18-500 Kolno
ul. Wojska Polskiego 16
tel./fax (086) 27 83 377
e-mail: visa-telkolno@hot.pl

Możesz więcej

Program Rozwoju Kadr Małych i Średnich Przedsiębiorstw Phare 2001



**Przygotuj swoją firmę do działania w Unii Europejskiej...
...za unijne pieniądze!**

Program Rozwoju Kadr MŚP oferuje szkolenia dla menedżerów i pracowników firm z województwa podlaskiego. Pokrywamy 80% cen szkoleń.

Katalog szkoleń i formularze zgłoszeniowe na stronie
www.poz.info.pl

Szczegółowe informacje i konsultacje:

tel. (085) 732 43 53, 748 23 46, 748 22 41, tel./fax (085) 748 22 42

POLSKA AGENCJA ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
POLISH AGENCY FOR ENTERPRISE DEVELOPMENTWojewódzki Urząd
Pracy w Białymstoku

Projekt finansowany ze środków programu Unii Europejskiej Phare oraz ze środków budżetu państwa, realizowany pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku

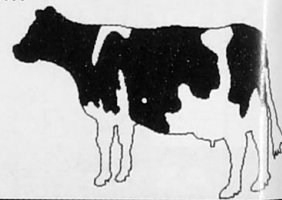
**Agro Irlandia**

Zamierzasz kupić krowy - najpierw skontaktuj się z nami

Szanowni Rolnicy! Agro Irlandia Sp. z o.o. może zapewnić Państwu niezbędne fundusze na ratalny zakup jałówek/krów mlecznych oparty na własnych środkach oraz we współpracy z bankiem.

Więcej informacji? Prosimy o kontakt:

- Biuro w Warszawie: (0 22) 812 96 24
- Przedstawiciel Regionalny 0 501 134 021
- e-mail: biuro@agroirlandia.pl



profesjonalna obróbka szkła, lustra z oświetleniem,
meble szklane sklepowe i użytkowe, szkła antywłamaniowe
(kulaoodporne), ogniooodporne szkło do kominków.



www.lus-ar.com.pl

Szkło i lustra**wszystko ...**

ramy-oprawa, wyposażanie w elementy szklane w/g projektów
i najnowszych technologii np. drzwi, schody, podłogi, zadaszenia,
barierki, zabudowy ze szkła hartowanego.

Ostrołęka, ul. Przemysłowa 1
ul. Zaciszna 4, tel. (29) 760 45 96

REKLAMA

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczepna, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielański, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenandy Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lörczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska

Przedstawiciele:

Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031
Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099
tel. kom. 0-602-500-451
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Litanie biedy naszego regionu znamy. Do tego stopnia, że nikomu
nie chce się jej nawet klepać.

Na szczęście, mamy bogactwo.

Tylko w województwie podlaskim żyją Polacy, Litwini, Białorusini,
Ukraińcy, Tatarzy.

Tylko tu są katolicy, staroobrzędowcy, prawosławni, grekokatolicy,
muzułmanie.

Tylko tu jest prawosławna Święta Góra Grabarka i katolicka Święta
Woda, meczety w Kruszynianach i Bohonikach, pomnik litewskiego biskupa w Sejnach.

Tylko tu na co dzień ludzie mówią po polsku, białorusku, litewsku, ukraińsku, po „naszemu”.

Tylko tu ukazują się książki i pisma w wielu językach. Pisarzy, poetów, dziennikarzy stąd!

Tu zwykli ludzie, z korzeniami od wieków, żyją w przyjaźni, niezależnie od pochodzenia i wy-
znania.

To wszystko, ja, z korzeniami znad Wisłoki, odkryłem dawno.

Wiedziałem też, że to „kraj proroków” (jak niezwykle trafnie określił znakomity podlaski pi-
sarz i dziennikarz Janusz Niczyporowicz), bo zamieszkiwana przez ludzi niezwykłych. A jednak to,

z czym spotkałem się w ostatnich dniach, sprawiło, iż mogę
powtórzyć za mędrcem: wiem, że nic nie wiem! Bo oto zo-
baczyłem serca i umysły otwarte na oświecenie! Gotowość, by
zrobić coś nie tylko dla siebie, jak impuls! Gościnność, bez
cienia kalkulacji na rewanż, niczym bijące naturalne źródło!

Ostatnie swoje zadziwienie odkrywczy zawdzięczam nie-
zwykłym z Mielnika, z Wyszek. W Mielniku odbył się w nie-
dzielę półfinał XXI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar
Tygodnika „Kontakty”. Jaki półfinał! Trzeba było widzieć
nauczycieli Zespołu Szkół, kucharki, teatryk, dyrektor Ali-
cję Sawczuk, władze, ojca Wojciecha Kotowskiego z parafii
katolickiej, pana Piotra z cerkwi, rodziców. By dać innym
wszystko, co mają. Wystarczyło poznać dyrektora Gimnazjum
w Wyszekach Alinę Baranowską, wójta Ryszarda Perkowskie-
go, nauczycieli, tworzących (nie mylić: organizujących, bo
byłoby to ćwierć prawdy) finał Turnieju!

Chce się żyć!

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

QS kredyt gotówkowy

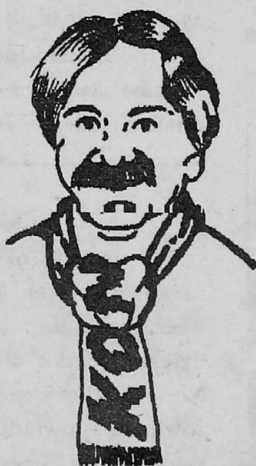
- do 9000 zł bez poręczycieli
- także dla Rolników
- szybka decyzja
- i wypłata gotówki
- kredyty bankowe
- bez opłat wstępnych

Zapraszamy do naszych placówek:

Grajewo ul. Wojska Polskiego 26
tel. (86) 273-87-70
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ
tel. (86) 216-69-61
Zambrów al. Wojska Polskiego 18 B
tel. (086) 271-07-63

REKLAMA

KONTAKTY w prenumeracie



Prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe
województwa podlaskiego
do 20 każdego miesiąca
oraz RUCH S.A.

Zespół w Łomży, ul. Nowogrodzka 41
Zespół w Białymstoku, ul. Kopernika 95
Zespół w Elku, ul. Mickiewicza 43
do 5 każdego miesiąca

Na terenie kraju prenumeratę przyjmują
zespoły RUCH S.A. właściwe terytorialnie

Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RUCH S.A. Oddział Krajowej Dys-
trybucji Prasy 00-958 Warszawa skrytka pocztowa 12
ul. Jana Kazimierza 31/33 PKO S.A. IV Oddział Warszawa
Nr 12401053-40060347-2700-401112-005

**Dyrektor
Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego
dla Dorosłych w Miastkowie**

ogłasza nabór

do Studium Eksternistycznego dla Dorosłych

z zakresu Liceum Ogólnokształcącego
na podbudowie szkoły podstawowej

Informacji udziela dyrektor szkoły, tel. 0-608-042-412



MAŁE ZAGROŻENIE PRZESTĘPCZOŚCIĄ ZORGANIZOWANĄ w Podlaskiem wskazuje raport Centralnego Biura Śledczego. Jest to, w ocenie CBS, efekt rozbicia kilku lokalnych grup oraz likwidacji ogólnopolskich „mafii” z Pruszkowa i Wołomina, które miały swoich przedstawicieli również w regionie. Najpoważniejsze ubiegłoroczne sprawy, jakimi zajmowali się w województwie funkcjonariusze CBS, dotyczyły handlu narkotykami w Augustowie, wymuszeń haraczy w Łomży oraz Giżycku i Elku, kradzieżami samochodów przemycanych później na Wschód.

BOJKOTEM PODATKOWYM GROZI WŁADZOM ŁOMŻY grupa zamożnych przedsiębiorców, zamieszkujących peryferyjne osiedle Kraska. Choć oni i ich firmy należą do znaczących dla budżetu miasta płatników, od lat nie mogą się doprosić utwardzenia gruntowych osiedlowych dróg. Samorząd rozważa ewentualność wyłożenia w tym roku 600 tysięcy złotych na uporządkowanie Kraski, ale wolałby poczekać na dołożenie do tej kwoty pieniędzy z któregoś z funduszy europejskich.

KONFLIKTAMI WOKÓŁ BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW MIEŚNYCH PMB zajęła się prokuratura. Senator Krzysztof Jurgiel skierował do wyjaśnienia sprawę ewentualnego naruszenia przez Zarząd praw pracowniczych i związkowych, a Najwyższą Izbę Kontroli poprosił o sprawdzenie, jak Ministerstwo Skarbu wywiązuje się z nadzoru nad firmą, w której ma 33 procent udziałów. Wystąpienia parlamentarzysty są reakcją na zamiar zwolnienia przez kierownictwo PMB kilku działaczy związkowych, którym zarzucono działanie na szkodę firmy.

DO PRACY W IRAKU mogą się wybrać rezerwiści, lekarze, pielęgniarki, prawnicy i specjaliści arabistyki. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wojskowych Komendach Uzupełnień.

RODZINNE TRAGEDIE. Pod zarzutem zabójstwa żony aresztował tymczasowo łomżyński sąd Józefa Ch., lat 58, mieszkańca gminy Mały Płock. Nie przyznaje się do śmiertelnego pobicia młodszej o 3 lata kobiety. Sprawę prowadzi Prokuratura Okręgowa w Łomży. W miejscowości Przebród koło Suwałk rodzinna kłótnia po alkoholu zakończyła się śmiercią syna, któremu w ocenie policji, śmiertelny cios nożem zadał prawdopodobnie ojciec. Ojciec, syn i noż to tak-

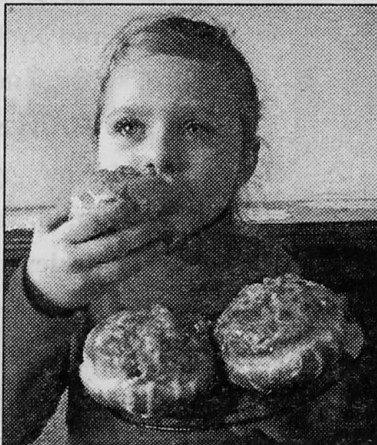
że „bohaterowie” wydarzeń w Gibach, gdzie jednak rana młodsze- go nie okazała się bardzo groźna.

NOWĄ METODĘ WYNALEŻLI KŁUSOWNICY. Nad Narwią w okolicach Bronowa pojawiły się pułapki wykonane z kawałków rur PCV z przynętą w postaci kawałków ryb. Służą do chwytania drobnych drapieżników (nerek, tchórzo-fretek), ale wpadają w nie także ptaki. Patrol policjantów, funkcjonariuszy Straży Rybackiej i pracowników Polskiego Związku Wędkarskiego ujął autorów „wynałazku”. W zabudowaniach Stanisława O. znalezione zostały także sieci i własnego wyrobu broń palna.

BIOLAMPE, czyli urządzenie do leczenia światłem stanów zapalnych stawów, oskrzeli i zatok poda- rowało Szpitalowi Wojewódzkiemu w Łomży Stowarzyszenie Bezpieczna Ziemia Łomżyńska.

OBNIŻYŁA PENSJĘ O 30 PROC. burmistrzowi Szczuczyna Rada Miejska. Oficjalnie: oszczędności; nieoficjalnie, z powodu tłą- cego się konfliktu.

KONTRAKT NA UPORZĄDKOWANIE ULICY RYBAKI podpisał z konsorcjum firm budownictwa drogowego prezydent Łomży Jerzy Brzeziński. Kosztem nie- spełna 500 tysięcy euro zostanie zagospodarowana ulica stanowią-



Powiedział Bartek...

...że dziś „tłusty czwartek”. Zgodnie z polską tradycją, tego dnia zjemy tony pączków. Z różą, konfiturą, cukrem pudrem, lukrowane. Najróżniejsze smaki zależnie od receptury i kulinarnych umiejętności.

Pączki trafiły też do naszych porzekadeł. „Mieć się jak pączek w maśle” lub być „pulchnym jak pączek”, to dopiero! Pamiętajmy jednak, że ten słodki symbol koń- czącego się karnawału jest bar- dzo syty, więc co za dużo, to nie- zdrowo!

ca łącznik miasta z Narwią. Przed- stawicielstwo Unii Europejskiej, które współfinansuje Rybaki, w Polsce wyraziło zgodę, aby reszta pieniędzy z projektu (ok. 300 tys. euro) została również wykorzystana w Łomży na zagospodarowanie innych ulic w starej części miasta.

PIJANA MATKA ZADUSIŁA, prawdopodobnie podczas snu po alkoholowej libacji, dwumiesięcz- ne niemowlę, które wzięła ze sobą do łóżka. Okoliczności tragedii w Bielsku Podlaskim bada policja.

„DIABEL” ZABIŁ „DŁUGIE- GO,” bo nie chciał zbierać puszek. Edek zginął, gdyż był ciekaw, co się stało z „Długim”. Marka „Dia- bel” udusił, bo chciał „przelecieć” dziewczynę kumpla. Z nim i innymi (w tym trójka dziewcząt) sta- nął przed sądem w Białymstoku za potrójne morderstwo w jesie- ni 2002 r.

NOWY SPOSÓB BLOKO- WANIA BUDOWY w Łomży su- permarketu przez kielecką spół- kę Echo Investment u zbiegu ulic Zawadzkiej i Sikorskiego zastoso- wali radni z Komisji Gospodarki Komunalnej. Odrzucili propo- zycję prezydenta, aby sprzedać spół- ce komunalną działkę (pas ziemi przeznaczony na drogę) bez prze- targu. Władze miasta chciały w ten sposób skłonić spółkę do ne- gocjowania „offsetu”, czyli dodat- kowych inwestycji w mieście. Przy ogłoszeniu przetargu, sprawa bę- dzie nieaktualna.

LEON TARASEWICZ, ŚWIA- TOWEJ SŁAWY BIAŁORUSKI ARTYSTA z Wałi w gminie Gródek (pow. białostocki), prezentuje kilkadziesiąt obrazów w Garry Ta- tintsian Gallery w Nowym Jorku.

ZNAKI CZASU

- „Nasza solidarność z cierpią- cymi znajduje szczególny wyraz właśnie w obecności w Iraku żoł- nierzy z kraju, którego obywate- le przez wieki żyli zasadą „Za wol- ność naszą i waszą”, powiedział abp Józef Życiński o polskich woj- skach w Iraku.

- Nie będzie listy leków za zło- tówkę, którą prawie dwa lata temu obiecywał emerytom były mini- ster zdrowia Mariusz Łapiński.

- „Z pedofilami trzeba wal- czyć”, uznał minister sprawiedli- wości Grzegorz Kurczuk, który chce zmienić prawo w ten sposób, aby według kodeksu pedofilia sta- ła się zbrodnią; pedofil trafiałby do więzienia na trzy lata.

- Znaki promocyjne „Dobre, bo polskie”, „Polska dobra żyw- ność” i inne kampanie promują- ce krajowe produkty nie będą mo- gły być używane z chwilą wstąpie- nia Polski do UE, zdecydowała Komisja Europejska, która uważa, że byłaby to ukryta dyskryminacja na krajowym rynku towarów z in- nych państw Wspólnoty.

- Dowód osobisty wystarczy, by po rozszerzeniu Unii wyjeżdżać do krajów członkowskich, zdecy- dował rząd.

- Strażnicy miejscy w Łodzi, przed wyjściem na patrol pokazu- ją, ile mają przy sobie pieniędzy, a potem są śledzeni przez tajnia- ków. Ta decyzja prezydenta mia- sta ma zwalczyć łapówkarstwo.

Jaś Wędrowniczek

We wtorek, około szesnastej, wsiadł na rower. Mijał czas. Nie wracał. Zaniepokojeni rodzice dziesięciolatka z Kobosek (gm. Nowe Piekuty, pow. wysokoma- zowiecki) powiadomili policję o zaginięciu.

— Na poszukiwanie dziecka ruszyli funkcjonariusze z psem, strażacy i mieszkańcy wsi. Bez skutku — mówi młodszy aspi- rant Sławomir Murawski, rzecznik prasowy komendanta powia- towego policji w Wysokiem Mazo- wieckiem. — W środę rano, w No- wych Piekutach, zauważył idące- go chłopca mężczyzna rozwożący mleko. Ponieważ, jak to na wsi, wszyscy się znają, wiedział, że to właśnie jego szukają policjanci, całe Koboski i okolica. Natych- miast przyprowadził dziecko do rodziców.

Gdzie całą noc podziewał się Jaś Wędrowniczek i dlaczego wracał bez roweru? Z początku,

zarówno przed rodzicami, jak i usiłującymi wydobyć z niego co- kolwiek policjantami, milczał jak zaklęty! Ale w końcu się przeła- mał i opowiedział: postanowił odwiedzić ciocię, mieszkającą w odległych około 20 kilometrów Wyszonkach Nagórkach. Rowe- rowa wyprawa okazała się jednak bardzo męcząca. Po drodze, na odpoczynek, zatrzymał się pod tują przy kościele w Wyszonkach Kościelnych. Usiadł i... zasnął. Tak minęła cała noc! Rano, ob- rawszy właściwy kierunek, ruszył pieszo do domu.

By zweryfikować relację dziec- ka, policjanci z Wysokiego Mazo- wieckiego pojechali do Wyszonek Kościelnych. Pod tują rowerem Ja- sia Wędrowniczka nie było!

— Być może ktoś go ukradł, być może chłopiec nie powiedział prawdy. Wyjaśniamy wszelkie oko- liczności tego zdarzenia — mówi rzecznik Sławomir Murawski.



„ZIELONOGÓRSKI” DYKTAT

Obradujące w sobotę w Rajgrodzie prezydium Porozumienia Zielonogórskiego poinformowało, że nie jest zainteresowane kontraktowaniem przez NFZ nocnej opieki medycznej oraz pracy w soboty i niedziele i chce, by Fundusz zmienił zasady sprawozdawczości, które, zdaniem Porozumienia, naruszają prawa pacjentów, a nawet są łamaniem tajemnicy lekarskiej. Chodzi o konieczność wpisywania przy każdym pacjencie symbolu jego choroby. Lekarze obawiają się, że w przyszłości dane te będą wykorzystywane przez firmy ubezpieczeniowe ze szkodą dla pacjentów. Poza „troską o pacjenta” przyznają, że wymagana przez Fundusz „robota papierkowa” jest dla nich... uciążliwa. To, że postawa „zielonogórskich” lekarzy jest coraz bardziej uciążliwa dla pacjentów „rodzinnych”, zdaje się obchodzić coraz mniej.



Dom serca

— Budynek nr 39 przy ulicy Polowej od ponad stu lat służy pomocy, biedzie i nie-szczęściom rodzinnym — mówił Franciszek Chrzanowski, dyrektor z Domu Pomocy Społecznej w Łomży.

Od 1882 roku Łomżyńskie Towarzystwo Dobroczynności prowadziło w nim dom starców dla 50 pensjonariuszy. Towarzystwo powstało z inicjatywy mecenasa Mariana Śmiarowskiego. W okresie międzywojennym, w dobudowanym aneksie, znajdowała się ochronka dla ubogich dzieci.

— Po ponad jedenastu latach rozbudowy i remontów mamy dom naszych marzeń i ambicji. Bez barier architektonicznych, z pięknymi pracownikami, z dwiema windami, dobrze wyposażony w sprzęt do rehabilitacji oraz

SMUTNY TO KRAJ...

Sąd w Zambrowie skazał senatora SLD Sergiusza Plewę na grzywnę 3000 złotych i rok zakazu prowadzenia pojazdów. W lipcu ubiegłego roku niezbyt trzeźwy podlaski parlamentarzysta, wracając z Warszawy, najechał na samochody czekające na czerwonym świetle w miejscu, gdzie prowadzone były roboty drogowe. Kara nie jest szczególnie dolegliwa: obronie udało się utargować połowę z tego, czego żądał prokurator.

No cóż. Kara jak kara. Nie ma w tym żadnej wielkiej ani nawet małej afery. Na uwagę zasługuje jedynie niewielki fragment uzasadnienia wyroku, w którym sędzia tłumaczy, dlaczego potraktował senatora tak łagodnie. Powołał się na zeznania jednego ze świadków (zapewne policjanta), który stwierdził, że Plewa zachował się... nietypowo jak na polityka. Nie straszył policjantów; nie groził, że ich zwolni. Nie zwał winy na drogowców, że źle oznakowali miejsce prowadzenia robót. Nie wymagał immunitetu. Przeciwnie, zachowywał się godnie: przeprosił ofiary, pokazał polisę AC, grzecznie dmuchał w alkomat. Słowem, postępował tak, jak powinien normalny, zrównoważony psychicznie człowiek. Mimo że nie dokonał niczego nadzwyczajnego, sędzia wprost nie mógł się go nachwalić. Może dlatego, iż doskonale zdawał sobie sprawę, że gdyby senator chciał, mógłby wypiąć się na policję i cały wymiar sprawiedliwości. A on się nie wypiął, lecz przyszedł do sądu jak zwykły obywatel. Jeszcze trochę, a zaczęłyby się medale. Oczywiście, parlamentarzystom.

A swoją drogą chwala senatorowi Plewie za to, że zachował się normalnie. Trudno jednak oprzeć się smutnej refleksji, że chory to kraj, w którym polityk, aby zachować się normalnie, musi zachować się jak niepolityk.

hydroterapii z basenem i sauną. Urządzenia i wyposażenie umiła życie 102 mieszkańcom — mówił dyrektor,

podczas uroczystości z okazji zakończenia prac.

— Szczęście jest wtedy, gdy żyje się i pomaga innym. Ten Dom, spełniający unijne wymogi, jest wspólnym dziełem. I dobrze, że jest taki piękny i nowoczesny. Bo najważniejsze jest to, że urządzenia i wyposażenie służą dziewczętom, doświadczonym przez los i bardzo potrzebującym pomocy i serca — powiedział prezydent Jerzy Brzeziński. (m)



TYDZIEŃ OFIAR

Po raz drugi 22 lutego 2004 roku obchodzony będzie w Polsce Dzień Ofiar Przestępstw. Jedną z form pomocy pokrzywdzonym jest udzielanie informacji o przysługujących im uprawnieniach. Od 23 do 27 lutego 2004 roku sądy i prokuratury okręgu łomżyńskiego czekają:

- w Sądzie Rejonowym w Łomży po informacje można zgłosić się do przewodniczącego Wydziału Karnego;
- w Sądzie Rejonowym w Zambrowie wyznaczeni sędziowie dyżurować będą w godz. 10.00–12.00 w sali nr 2;
- w Sądzie Rejonowym w Wysokiem Mazowieckiem w Biurze Podawczym udostępnione zostaną broszury na temat uprawnień ofiar przestępstw;
- Prokuratury Rejonowe w Łomży, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie czekają na interesantów w godzinach urzędowania.

ANIELSKA STATYSTYKA

Kościół katolicki w Polsce liczy prawie 34,4 milionów ochrzczonych, podał Główny Urząd Statystyczny. Na drugim miejscu znaleźli się prawosławni — 508,7 tys. wiernych; na trzecim Świadkowie Jehowy — 124,3 tys. wyznawców.

Prawosławnych w Podlaskiem jest około 150 tys. Żyje tu również kilkuset muzułmanów, potomków Tatarów, sprowadzonych przed wiekami do Polski.

ZAPROSILI NAS:

• Rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku — na roczną radę kadry kierowniczej.

• Galeria Arsenal w Białymstoku — na otwarcie wystawy „Młode video z Łodzi”.

• Wójt gminy Radziłów — na widowisko obrzędowe „Zapust Radziłowski”.

• Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie — na „Moją Walentynkę”.

• Zarząd Oddziału Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży i dyrekcja Zespołu Szkół w Marianowie — na spotkanie z TUL.

• Komitet Organizacyjny do Wspierania Potrzebujących przy Publicznym Gimnazjum nr 8 w Łomży — na podsumowanie piątej edycji noworocznej kwesty ph. „Nie przechodź obojętnie”.

• Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów — na kolejne seminarium z zakresu historii, poświęcone parafiom ewangelicko-augsburskim w Łomży w latach 1802–1939.

• Dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży — na Przegląd Teatrów Wiejskich i Obrzędowych Województwa Podlaskiego.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży — na otwarcie wystawy „Iglą malowane. Haft krzyżkowy”.

• II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Łomży — na bal charytatywny dla dzieci. Dziękujemy.

TRZECH WIELKICH

Doroczne uroczystości ku czci Trzech Wielkich Hierarchów: św. Grzegorza Teologa, św. Bazylego Wielkiego i św. Jana Chryzostoma, patronów Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku, odbyły się w Katedrze św. Mikołaja. Uroczystościom przewodniczył metropolita warszawski i całej Polski Sawa, kierownik Katedry. Towarzyszyła im konferencja naukowa na temat „Współczesne zagrożenia osoby ludzkiej”, którą zorganizowała Katedra Teologii Prawosławnej z Zakładem Bioetyki i Antropologii Filozoficznej UwB.



To będzie dobry rok dla podlaskich dróg, twierdzą ci, którzy za nie odpowiadają. Nie ma powodów, aby wpadać w zachwyt, ale trzeba przyznać, że sporo się w tej dziedzinie dzieje. A dobre drogi to dla naszego województwa sprawa życia i śmierci.

tyka. Znacznie ważniejsze jest poszerzenie dróg i rozdzielanie pasów ruchu biegnących w przeciwnych kierunkach. Bez tego nie będzie szybkiej i bezpiecznej jazdy.

Z tego punktu widzenia na pierwszy plan wysuwa się trasa Białystok — Warszawa. Każdy, kto w ostatnich tygodniach jeździł do stolicy, z zaskoczeniem podziwiał nową obwodnicę wokół Ostrowi Mazowieckiej i połączony z nią odcinek drogi ekspresowej.

przyrody jest to o wiele lepsze niż zachowanie obecnego stanu, czyli wąskiego mostu i wciąż nasilającego się ruchu wielkich ciężarówek.

Teraz cała uwaga zostanie skierowana na Augustów. Spotykają się w nim dwie ważne drogi 61 i 8; cały ruch przebiega przez wąski most na Netcie. Z tego powodu w mieście nie da się już żyć. Z amatorskich obliczeń wynika, że w ciągu godziny przez Augustów przejeżdża nawet 370

tirów! Jednak uzyskanie porozumienia w sprawie budowy obwod-

roku jednym wielkim frontem robót. Okoliczni mieszkańcy już pewnie zdążyli się do tego przyzwyczaić. Od marca będzie zamknięta dla tirów. Intensywne prace prowadzone będą na trasie Grabowo — Szczuczyn — Grajewo. Jednak poprawa nawierzchni, a nawet poszerzenie jezdni, nie rozwiąże podstawowego problemu, którym jest konieczność przejeżdżania przez liczne miejscowości. Pod tym względem trasa 61 jest dla drogowców prawdziwym koszmarem. Do pokonania są bowiem Rajgród, Grajewo, Stawiski, Szczuczyn i Łomża. Bez budowy obwodnic nie da się zasadniczo udrożnić tej trasy, a na to trzeba będzie jeszcze długo czekać.

Ledwie zabraliśmy się za drogi prowadzące od wschodniej grani-



Region na

skrzyżowaniu

W powszechnym mniemaniu jednym z powodów gospodarczego zacofania Podlaskiego jest jego komunikacyjna niedostępność. Jest w tym wiele przesady, bo przecież można dojechać i drogą, i koleją. Problem jednak w tym: jak szybko i w jakich warunkach. A to zależy od jakości najważniejszych tras: stanu nawierzchni, szerokości i ilości pasów ruchu, obwodnic wokół miast. Na przeszło 18 tys. kilometrów dróg regionu podlaskiego, największe znaczenie gospodarcze ma 976 km administrowanych przez białostocki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przepływa nimi ponad 90 proc. całego wojewódzkiego transportu, zwłaszcza najcięższego.

Tadeusz Topczewski, dyrektor Oddziału GDDKA przekonuje, że stan nawierzchni podległych mu tras jest dobry i z roku na rok się poprawia. Rzeczywiście: zaledwie niecałe 100 km kwalifikuje się do natychmiastowego remontu, reszta prezentuje się całkiem nieźle. Jednak poprawa nawierzchni to zaledwie kosme-

Daj Boże nam takie trasy: nie trzeba autostrad, wystarczy wcisnąć pedał i jesteśmy w Moskwie.

Po sforsowaniu Ostrowi przyszła pora na Zambrów. W tym roku ruszą prace związane z budową obwodnicy. Kiedy się zakończą, droga na Białystok zostanie otwarta. W planach jest także szeroki most na Bugu w Wyszku. Leży poza naszym województwem, ale bez niego trudno sobie wyobrazić wygodną jazdę do Warszawy.

W tej chwili poważny jest odcinek Białystok — Augustów. Najbardziej newralgiczny odcinek trasy zwanej umownie Via Baltica. Chyba w końcu udało się dojść do porozumienia z ekologami. Biebrzę w okolicach Sztabina przecinać będzie gigantyczna estakada, która gwarantuje niezakłócony byt zwierząt, ptaków i ryb w granicach Biebrzańskiego Parku Narodowego. Koszty ogromne, ale z punktu widzenia ochrony

nicy, choć oczywiste, nie było sprawą łatwą. Po pierwsze, nie chcieli się godzić właściciele działek położonych na obrzeżach, bo pojawienie się drogi obniżyłoby ich wartość. W końcu jednak, po rozpatrzeniu protestów i przeprowadzeniu spraw sądowych, udało się załatwić sprawy formalne. W tzw. międzyczasie pojawił się kolejny problem: ochrona przyrody. Trzeba chronić unikalne środowisko w okolicach Dowspudy, co oznacza budowę estakady długości 110 m nad rzeką, której szerokość wynosi 8 metrów. Trzeba także zamontować specjalne urządzenia do likwidacji gołoledzi, bo tradycyjna sól może zaszkodzić środowisku. To wszystko dramatycznie podraża koszty, ale na to nie ma rady. Każda interwencja organizacji ekologicznych grozi wstrzymaniem finansowania z funduszy unijnych.

Droga 61 między Rajgrodem a Łomżą będzie w tym

cy do Warszawy, a już słychać głosy, że kierunek wschód — zachód nie jest wcale taki najważniejszy. W końcu, lepiej czy gorzej, ale dojechać można. Pojawił się też całkiem realny pomysł, aby tiry zmierzające do Niemiec, Francji i Hiszpanii, przeprawać promami z Kłajpedy do Hamburga i tam od razu wpuszczać w zachodnioeuropejską sieć znakomitych autostrad. Coraz częściej mówi się, że znacznie ważniejsza od Via Baltiki staje się trasa Północ — Południe: z Helsinek przez Białystok i Siemiatycze do Budapesztu i Rzymu z odnogą do Aten. Tymczasem droga Białystok — Lublin jest w stanie gorzej niż fatalnym.

Jak widać, niezależnie od koncepcji organizacji europejskiego transportu, województwa podlaskiego nie da się ominąć. I to jest nasza szansa.

JAN ONISZCZUK



KONTAKTY

— W jakich okolicznościach dowiedział się Pan o wyjeździe do Iraku?

— Byłem na urlopie. We wtorek, 22 lipca, telefon z jednostki: w Iraku potrzebny jest łącznościowiec. Nikt mnie nie zmuszał. Zdecydowałem sam, jak większość kolegów z innych jednostek. Odebrałem propozycję jako możliwość sprawdzenia swo-

ciwnie niż dla wielu naszych rodaków w kraju, którzy tak właśnie nas określali. To tym bardziej było przykre, bo to właśnie Polska doświadczyła w swojej historii reżimu. Nie przyjechaliśmy zabijać, ale pomóc ludziom wrócić do normalnego życia, łącznie z prawem do praktyk religijnych i udziału w imprezach sportowych, zakazanych przez

Z por. LESZKIEM ŁADĄ z Łomży

żołnierzem pierwszej zmiany polskiego wojska w Iraku

rozmawia Gabriela Szczęsna

Stary wiarus

jej wiedzy i umiejętności, zdobycia zawodowego doświadczenia oraz jako pewnego rodzaju zaufanie. Byłem też przekonany, że udział Polski w tej misji ma sens. Jednak ostatecznie stanąłem przed konfliktem wartości: rozstawałem się z babcią, rodzicami, rodzeństwem, żoną i czteromiesięcznym synkiem. Ale oni uszanowali mój wybór. Żołnierz zawodowy w każdej chwili może znaleźć się w podobnej sytuacji i rodzina musi być na to przygotowana.

— Czy miał Pan jakieś wyobrażenie o tym, co was czeka w Iraku?

— Zapoznani zostaliśmy z obyczajami, kulturą i religią, warunkami klimatycznymi, ale żadne filmy, fotografie, teoria i relacje nie oddadzą rzeczywistości. Na własnej skórze przekonałem się, co to znaczy żyć w temperaturze 80 stopni Celsjusza, kiedy wylądowaliśmy w Kuwejcie. Na pustyni kilkadziesiąt namiotów, sprzęt wojskowy i jakaś niesamowita cisza, chociaż wszędzie ludzie; oprócz nas, Łotysze i Ukraińcy. Mieliśmy tydzień na aklimatyzację. Potem pakowanie i w drogę. Akurat w dzień Wojska Polskiego, 15 sierpnia, stanęliśmy w Karbali.

— Pierwsze wrażenia?

— Znacznie chłodniej niż w Kuwejcie, bo „tylko” 50–60 stopni Celsjusza, zupełnie inne barwy, zapachy i powietrze Wschodu. Obóz, z jakimś opuszczonym hotelem, przejmowaliśmy od Amerykanów. Czekaliśmy na organizowanie wszystkiego od kopania latryn po uruchomienie łączności; od spraw militarnych po nawiązywanie kontaktów z mieszkańcami Karbali. Bardzo szybko okazało się, że nie jesteśmy dla nich okupantami, prze-

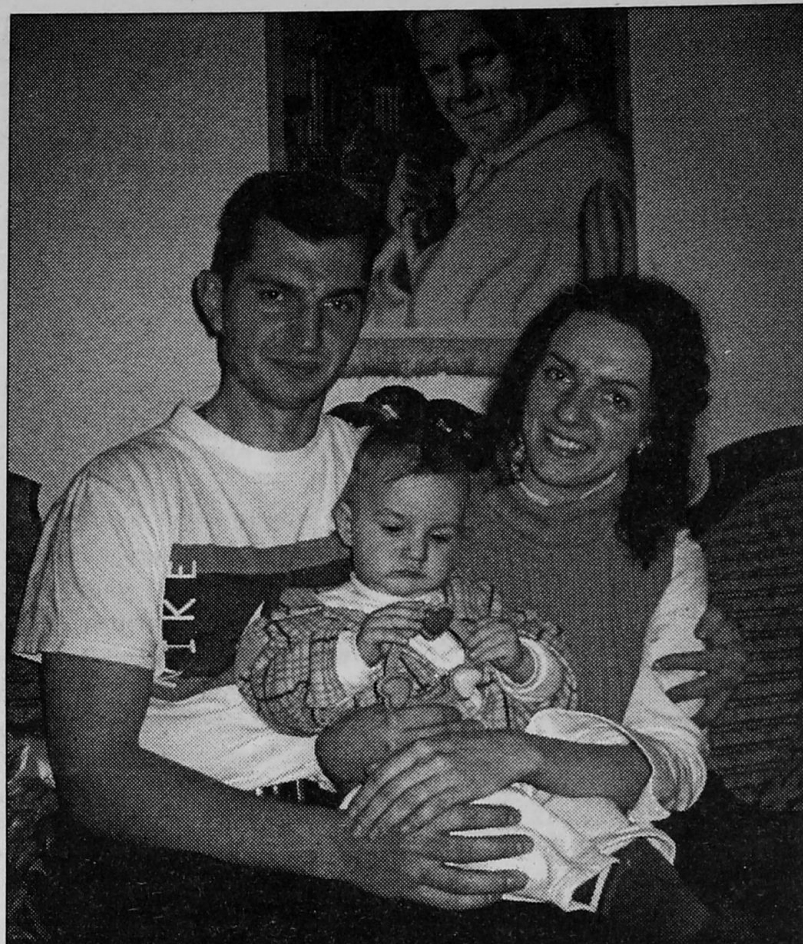
Husajna. Przyjechaliśmy, by pomóc ludziom wrócić do godnego życia.

— Jak nawiązywały się kontakty z Irakijczykami?

— Już w pierwszych dniach poznaliśmy Irakijczyków znających język polski, którzy, jak się okazało, w Polsce skończyli studia. Oni także stawali się tłumaczami. Wielu innych bez trudu rozpoznawało naszą narodowość na podstawie biało-czerwonych plaketek na mundurach. Polska to po arabsku „Bolanda” i tak niejednokrotnie byliśmy określane. Tworzyły się pierwsze samorządy z gubernatorem oraz oddziały policji i wojska. Pomagaliśmy im także w instalowaniu systemu łączności w szpitalach i szkołach. Irakijczycy pracowali również w naszym obozie jako obsługa. Zaufanie zdobywa się przede wszystkim szacunkiem dla kultury i odmienności w różnych dziedzinach życia. To my byliśmy przybyszami. Gubernator, zgodnie ze swoją prośbą, otrzymał od nas zapewnienie, że jako wojskowi nie wejdziemy do meczetu. Słowa dotrzymaliśmy. Oni także byli wobec nas lojalni. Nie mówię o przypadku nagłego pojawienia się nieodbezpieczonego granatu w aparacie toalety. Kontaktom z dorosłymi sprzyjały kontakty z dziećmi, którym rozdawaliśmy wodę i żywność. Żadne, które wyciągało rękę, nie odeszło z pustą. Trzeba na własne oczy zobaczyć, co to jest straszna, dla nas wprost niewyobrażalna bieda na każdym kroku i dopiero wtedy oceniać sens tej wojny.

— Co było dla Pana szczególnie szokujące?

— Ogromne ilości leżących przy drogach niewypałów. Jak się okazało, Husajn utworzył wielkie



arsenały. Część z nich jest już zabezpieczona, ale wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że wiele jeszcze nie zostało odkrytych.

— Jak Irakijczycy z Karbali zareagowali na wieść o zatrzymaniu Husajna?

— Ci z naszego obozu strzelali z radości i dziwili się, że ich nie naśladujemy. A cywile wspominali, jak zamknął przed nimi nie tylko kina, ale cały świat.

— Nie ma wojny bez śmierci...

— Z majorem Hieronimem Kupczykiem mieszkaliśmy przez ścianę. Tego tragicznego dnia rozmawialiśmy jeszcze przy śniadaniu... Może to zabrzmiało „nie-ludzko”, ale tam, gdzie jest wojna, muszą być ofiary. Pierwsze dni po jego śmierci były dla nas wszystkich bardzo przygnębiające.

— Jak radziliście sobie ze strachem przed śmiercią?

— Byli z nami psycholodzy i wspaniały kapelan, ksiądz Mariusz z Wrocławia. Nasza polowa kaplica stała się coraz pełniejsza z każdym kolejnym tygodniem... Chyba, jak nigdy przedtem, czuliśmy się jedną rodziną. Na początku pobytu w Karbali często śniło mi się, że jestem w domu. To też pomagało pokonać lęk. Świadomość bycia kochanym to wielka siła.

— Czego brakowało, poza spokojem i bliskimi?

— Polskiej kuchni! Jajka w proszku, pure ziemniaczane, hamburgery, frytki, coca-cola, makaron, omlety i mięso z wielbłąda „przejadają się” bardzo szybko. Kiedy nasi kucharze od czasu do czasu piekli razo-

wy chleb, znikał błyskawicznie! Brakowało nam bigosu, schabowego, gotowanych ziemniaków i zwyczajnej pomidorowej. Teraz wszystko nadrabiam!

— Jak ocenia Pan telewizyjne relacje z Iraku?

— Widząc nieszczęście, współczujemy ofiarom, ale przed telewizorem nie czuje się ani bólu, ani strachu, ani atmosfery wydarzeń. Obraz to obraz, a raczej tylko obrazek tego, co naprawdę się dzieje. Dziennikarze pokazują to, co sami uznają za stosowne, niejednokrotnie dopasowując wszystko do własnego osądu sytuacji.

— Jak wyglądały ostatnie chwile waszego pobytu w Karbali?

— Bardzo gorączkowo nie tylko ze względu na klimat. Przyjechała druga zmiana, której przekazywaliśmy obóz. Chciało nam się śmiać, a jednocześnie irytował wielki entuzjazm tych, którzy, chociaż „zieloni” w obcowaniu z wojną, chcieli pokazać nam, jak wszystko można zorganizować jeszcze lepiej. Szybko przekonali się, że wojna uczy przede wszystkim pokory. Jak wszyscy, nie mogłem doczekać się chwili, kiedy jestem już w samolocie, lecącym do Polski. Czas dosłownie stanął w miejscu. Ludzie byli rozdrażnieni, ale też nie ukrywali radości, że za dzień, dwa wszystko będzie za nami. Ze świadomością, że choć nie jesteśmy bohaterami, odtąd możemy powiedzieć o sobie: „stary wiarus”.

Na zdjęciu: porucznik Leszek Łada z synkiem Kubusiem i żoną Martą

„MILCZKI” I „GADUŁY”

Żadnej interpelacji, zapytania, pytania czy oświadczenia nie zgłosił z trybuny sejmowej podczas ponad dwóch lat kadencji poseł Józef Mioduszeński (PSL).

Spośród 15 podlaskich parlamentarzystów na opinię „milczków” zasługują także Michał Kamiński (PiS) — 3 pytania i 2 oświadczenia, Piotr Krutul (LPR) — 2 zapytania, 3 pytania i 1 oświadczenie oraz Edmund Borawski (PSL) — 4 interpelacje i 2 zapytania. Niewiele bardziej udzielali się Eugeniusz Czykwin i Aleksander Czuż (obaj SLD) oraz Andrzej Fedorowicz (LPR).

Najaktywniejsi w tej dziedzinie byli Józef Laskowski (niezrzeszony) — łącznie 91 wystąpień, Marek Zagórski (SKL) — 62 i Genowefa Wiśniowska (Samoobrona) — 54.

„Kurier Poranny”, który zestawienie przygotował, nie brał pod uwagę Włodzimierza Cimoszewicza (SLD), ministra spraw zagranicznych, Krzysztofa Jurgieła (PiS), który zamienił niedawno Sejm na Senat oraz Jarosława Zielińskiego, posła od zaledwie kilku miesięcy.

SERCE DLA SERCA

— Jestem tutaj dlatego, że wy tu jesteście — mówi biskup Tadeusz Zawistowski. — Całą duszą byłem z wami. Jesteście przyszłością i nadzieją Polski. Życzę, by myśl pomocy rozrastała się i znajdowała w nas swoje miejsce.

— Mam nadzieję, że tę piękną miłość do drugiego człowieka będziecie nieść w świat — mówi prezydent Łomży Jerzy Brzeziński.

W siedzibie Teatru Lalki i Aktora podsumowana została piąta edycja noworocznej kwesty ph. „Nie przechodź obojętnie”, akcji „Noworoczny Dar Serca”, zainicjowanej przez Publiczne Gimnazjum nr 8. Mottem spotkania był fragment wiersza Lucjana Rydla:

„Tak mało na świecie dobroci,
a tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem
się złości,
Nią ziemia się zbliża
do nieba.”

Dla rówieśników w trudnej sytuacji jednej styczniowej niedzieli 2004 roku młodzież zebrała 25050 złotych.



W ciągu pięciu lat do puszek kwestarskich około tysiąca wolontariuszy „wpadło” 117 tysięcy 777 złotych. W akcji „Nie przechodź obojętnie”, pod honorowym patronatem biskupa Stanisława Stefanka, uczestniczyli do tychczas gimnazjaliści z Ciechanowca, Czyżewa, Grajewa, Miastkowa, Małego Płocka, Piątnicy, Stawisk, Śniadowa, Wizny i Zambrowa oraz Gimnazjum Katolickiego i Gimnazjów nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8 i 9 w Łomży.

Swoistą wymowę miał spektakl „W co wierzymy?”, zapre-

zentowany w Teatrze Lalki i Aktora przez gimnazjalistów z Wizny oraz „Mur” w wykonaniu uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem.

„Miłość nie unosi się pychą, współwesele się z prawdą, we wszystkim pokłada nadzieję i nigdy nie ustaje”. To przesłanie znakomicie zorganizowanej akcji niech stanie się naszym całorocznym darem serca.

Na zdjęciu: scena ze spektaklu „Mur” uczniów LO w Wysokiem Mazowieckiem

Tradycyjne spotkanie z największymi dostawcami mleka odbyło się w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy (pow. łomżyński). W roku 2003 okazali się nimi: 1. Krzysztof Banach z Kalinowa (gm. Piątnica) — 875692 litry, 2. Wojciech Kowalewski ze Srebrowa (gm. Wizna) — 845516 litrów, 3. Tadeusz Milewski z Jakaci Borek (gm. Śniadowo) — 594816 litrów, 4. Marek Burzyński z Bronowa (gm. Wizna) — 589571 litrów, 5. Mariusz Rostkowski z Milewa Łosi (gm. Troszyn) — 569090 litrów, 6. Bogusław Jankowski z Kosaków (gm. Piątnica) — 552458 litrów, 7. Tadeusz Bruliński z Jakaci Borek (gm. Śniadowo) — 506229 litrów, 8. Dariusz Burzyński z Bronowa (gm. Wizna) — 463292 litry, 9. Piotr Kadłubowski z Jemielitego Wypych (gm. Śniadowo) — 446868 litrów, 10. Antoni Piechociński z Bożejewa Starego (gm. Wizna) — 442153 litry, 11. Franciszek Rostkowski z Zalesia (gm. Ostrów Mazowiecka) — 437554 litry, 12. Stanisław Śliwowski z Pęś Lipna (gm. Zambrow) — 414181 litrów, 13. Tadeusz Dzwonkowski z Szablów Młodych (gm. Śniadowo) — 390778 litrów, 14. Dariusz Jastrzębski z Bożeni-

cy (gm. Łomża) — 373087 litrów, 15. Tadeusz Jankowski z Jakaci Borek (gm. Śniadowo) — 366938 litrów, 16. Leszek Jemielity z Szablów Starych (gm. Śniadowo) — 340927 litrów, 17. Tadeusz Jankowski z Jemielitego Starego (gm. Śniadowo) — 335891 litrów, 18. Piotr Dmochowski z Rato-wa Piotrowa (gm. Śniadowo) — 308439 litrów.

Krzysztof Banach hoduje ponad 100 krów. Nie po raz pierwszy zwyciężył wśród dostawców. Co to znaczy?

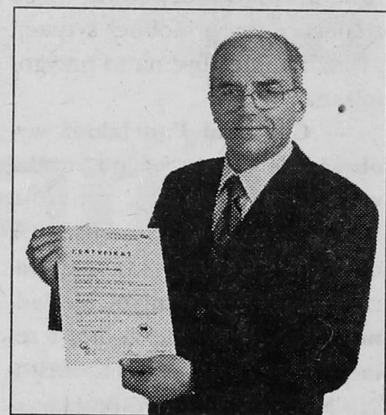
— Dużo roboty! — odpowiada żartobliwie.

Ogółem w roku 2003 OSM w Piątnicy od 2411 dostawców skupiła 95 milionów litrów mleka (o 14 proc. więcej niż w 2002), w tym 94 proc.

klasy ekstra. Wyprodukowała między innymi 9 milionów kilogramów „Serka Wiejskiego” (zdobywając około 36 proc. krajowego rynku w tej grupie produktów), ponad 10 milionów litrów różnych śmietan (8 proc. udziału w śmietanowym rynku), ponad 1 milion 200 tysięcy kilogramów serka „Twój Smak”.

Były też inwestycje wartości niemal 7 milionów złotych. Wśród nich uruchomienie najnowocześniejszej linii technologicznej na świecie (oprócz Piątnicy ma ją tylko Izrael i amerykańska Kalifornia), która pozwala produkować aż 50 ton serka wiejskiego dziennie!

Plany roku 2004 to pionierska w kraju produkcja twaro-



gu w formie tradycyjnego klinika, w twardej folii i chłodzonego już w opakowaniu; nowe postacie serka „Twój Smak” (bardziej kremowy i puszysty); pierwszy w Polsce ser „mascarpone” typu włoskiego do ciast i deserów; „Twarożek Domyowy”.

Koszt: 18 milionów złotych, który prawie w połowie sfinansuje unijny fundusz SAPARD.

— Mamy doskonały surowiec i doskonałej jakości wyroby. Dlatego wierzymy, że sprostamy konkurencji mleczarstwa zachodniego — mówi optymistycznie Zbigniew Kalinowski, prezes Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy.

Na zdjęciu: prezes Zbigniew Kalinowski z certyfikatem „na środowisko” oraz największy dostawcy mleka OSM w Piątnicy



KONTAKTY

Autor powieści „Joint”, Janusz Paliwoda, miał pracować w Gimnazjum w Wasilkowie. Pracował jeden dzień! Dopóki dyrektor gimnazjum nie dowiedziała się o jego powieści

Za głupoty won z roboty!

— W Gimnazjum pracowałem osiem miesięcy, bez większych zastrzeżeń. Pani dyrektor odszukała mnie, zadzwoniła i zaproponowała, bo polonistka korzysta z urlopu zdrowotnego. Ucieszyłem się, ale na krótko — mówi Janusz Paliwoda.

Zjawił się we wtorek i przeprowadził cztery lekcje języka polskiego. W środę gimnazjaliści pisali egzamin z matematyki. Nauczyciele przedmiotów humanistycznych pełnili dyżury. Wśród nich Janusz Paliwoda. Po czterdziestu minutach do gabinetu poprosiła go dyrektor Barbara Borkowska.

— Miała fragmenty książki i oznajmiła, że w związku z wydawnictwem nie mogę pracować w kierowanej przez nią szkole. Dodała, że jacyś rodzice są zbulwersowani.

Treścią książki „Joint” jest życie szkoły, a w tym nałogowe palenie przez uczniów trawki, zbyt swobodne zachowanie młodzieży na lekcjach, sceny ze szkolnych toalet, obalanie nauczycielskich autorytetów i wulgaryzmy. Ponieważ Janusz Paliwoda wcześniej uczył osiem miesięcy w gimnazjum w Wasilkowie, a akcja powieści dzieje się w Gimnazjum i bohaterowie to gimnazjaliści i polonista, dyrektor odebrała, iż powieść przedstawia sceny z jej podwórka.

— Książka nie jest ani moim wspomnieniem, ani reportażem, ani dokumentem, tłumaczyłem, że to fikcja literacka, odbiegająca od rzeczywistości. Pracowałem w pięciu różnych szkołach. Na przejawione fakty składają się moje

obserwacje, opowieści kolegów nauczycieli i uczniów oraz różne zasłyszane sytuacje — mówi Paliwoda.

Powieść powstała w styczniu 2003 roku, czyli jeszcze przed głośną sprawą w toruńskim technikum. Po Toruniu były podobne sytuacje w innych szkołach w kraju: ostatnio Śląsk i Poznań.

— W szkołach narasta agresja. Chciałem sprowokować dyskusję, aby nie unikać tematu, tylko zapobiegać szerszemu się zjawisku. Powieść, przejawiająca szkolną rzeczywistość, jest moim protestem i przestrożą, by takiej szkoły nie było. Zapewniam, że przedstawione fakty nie odnoszą się do gimnazjum w Wasilkowie — mówi autor.

MONIKA RYBNIK



„Joint”

(fragment)

Zanosilo się na niezłą imprezę. Zawsze, gdy Mateusz się wkurzył, zarządzał odjazdowy bankiet. Był tak skonstruowany, że nawet najmniejszy stres łagodził trawą, piwem, wódką albo wszystkim naraz. Nie inaczej miało być i tym razem.

Nikt się nigdy Macha nie pytał, skąd ma grass. Miał i tyle. Kiedy trzeba i ile trzeba. Niektórzy twierdzili, że to przez nazwisko. Tomasz Zielnik. Był szkolnym dilerem. Wszyscy o tym wiedzieli, oprócz nauczycieli. Zawsze łąził przymulony albo rżał jak koń. Wychowawczyni wcisnął kit, że jest ciągle zmęczony i niewyspany, bo mieszka z mamą u babci. Mają tak ciasny pokój, że on się dopiero kładzie, gdy matka idzie na nocną zmianę do pracy. Wychowawczyni nie chciało się tego sprawdzić. Uwierzyła Machowi. Zielnik potrafił ściemniać. Na pytanie belfrów, dlaczego ni z tego, ni z owego ma takie napady śmiechu, odpowiadał za każdym razem, że cierpi na tę przypadłość od bardzo dawna. Kiedy miał kilka tygodni, mama zabrała go do cyrku. Dała potrzymać niemowlę klaunowi. Tomaszek wpadł w tak głośną śmie-

chawkę, że się odwodnił i trafił do szpitala. Od tamtego wypadku często budzi się w nocy, turlając się ze śmiechu. Bardzo przeprasza, ale nic na to nie poradzi, bo to jest nieuleczalne i zostanie mu do końca życia. Otumanione belferstwo nie zadawało więcej pytań.

Nauczyciele dali się nabrać, bo oni są od tego, aby wierzyć we wszystkie bajeczki opowiedane przez uczniów. Nawet gdyby ktoś im doniósł, że Zielnik przypala, nie daliby temu wiary. Tomek zażywał nie tylko trawę. Jak większość szkolnych ćpunów często był na amfie, lubił ekstazy, czasami jarał brauna. Tym razem Mach również stanął na wysokości zadania i zaopatrzył wszystkich w marihuanę. Układ był taki, że kumple za trawę stawiali mu browar czy wódkę, zapewniaли nocleg. Rzadko kiedy płacili. Tomek miał za to najlepszą ochronę. Nic złego nie mogło mu się przytrafić.

Po pół godzinie wszyscy byli już zdrowo ujarani. Mateusz wieszał się na szyi Snajpera i za coś tam przepraszał. Wokół było słycać szelest rozpi-nanych staników. Zaczęło się obmacywanko i lizanko. Kiedy

impreza przeniosła się do parku, kilka dziewczyn zostawiło na ławkach swoje majtki.

Po dziesiątej, w obawie przed policyjnymi patrolami, wszyscy wparowali do chaty Krzyśka — Żylety — Stachowicza. Prawie wszystkie balangi zaczynały się lub kończyły u niego. Zazwyczaj nikogo nie interesowało, dlaczego Żyleta ma wiecznie wolny lokal. Nie ważne o jakiej porze się wpadło, nigdy nie było starych. Kiedyś ponoć ktoś bardzo ciekawski ugryzł temat. Stachowicz bardzo się wnerwił i wypalił, że rodzice dwa lata temu wyjechali bardzo daleko i nie wie, kiedy wrócą.

Żyleta miał ochotę wstać i wrzasnąć, że wszyscy są pierdolonymi palantami. Nie wiedzą, że uwalają się i pieprzą w królestwie zbrodni. W tym mieszkaniu jego matka zabiła ojca. Dopadła go ze swoją najlepszą przyjaciółką. Przerażona wybiegła z domu. Wróciła następnego dnia, pod wieczór. Wyjęła z torby wielki, kuchenny tasak. Zaczęła się w sypialni. Kiedy ją zobaczył, ucieszył się. Ona przytuliła się do niego. Potem zrobiła coś, o czym Krzysiek wolałby zapomnieć.



Żyleta złapał się za głowę. Tragedia wyświetliła mu się jak film.

Nie było go wtedy w mieście. Pływał żaglówką na Mazurach. W dniu zbrodni wysłał rodzicom kartkę z wiadomością, że pojutrze wraca. W mieszkaniu zastał wpółżywą babkę. Wszystko mu opowiedziała. Musiał wytężyć słuch, aby wyłowić słowa bulgoczące w powodzi łez. Matka zaplanowała wszystko perfekcyjnie. To, co zostało z ojca, wrzuciła do dwóch kartonowych pudeł. Zaciągnęła je do szafy. Zamówiła taksówkę i z dworca, na pięć minut przed odjazdem, zadzwoniła do swojej matki. Cichym głosem, przerywanym westchnieniami, zdała relację z tego, co zrobiła. Na koniec wyznała, że niczego nie żałuje. Tak być musiało i tyle. Błagała matkę, aby zaopiekowała się Krzysiem. Chciała, aby syn jej wybaczył. Śledztwo prowadzone na szeroką skalę, nic nie wykazało. Rozesłano listy gończe, ale ślad się urwał. Do dzisiaj jej nie schwytano.

JANUSZ PALIWODA

KONTAKTY



Wyróżnienie w konkursie „Miłość moja szalona”

18 marca 2000 r.

Moja młodsza siostra nie-
długo przyjmie do swego ser-
ca po raz pierwszy Pana Je-
zusa, więc często jeżdżę z
nią do kościoła na spotkania
w Puchałach. Od czasu swej
Komunii rzadko bywałam w
kościele, ale dzięki niej za-
częłam powoli nawracać się
ku Bogu.

Siedziałam w drugiej ław-
ce, wpatrywałam się w księ-
dza i ministrantów. Było tak
nudno... Aż nagle mój wzrok
przyciągnął jeden, widzia-
łam go po raz pierwszy w ży-
ciu, ale od razu
wpadł mi w oko.
Całą mszę patrzy-
łam tylko na nie-
go...

20 marca

Mam dopiero 12 lat, a je-
stem już zakochana do sza-
leństwa. Ciągłe o nim myślę,
a nie wiem nawet, jak się na-
zywa i czekam, kiedy nadej-
dzie kolejna niedziela. Wła-
śnie moja mama krzyczy,
abym ubierała się, bo jedzie-
my do dziadków do Gaci. Pa-
miętniku, potem do ciebie
zajrzę.

20
marca
Jestem
znów w

domu,
ale już szczęśliwa. Z moimi
dziadkami mieszka ich syn z
żoną i dziećmi. Opowiedzia-
łam wszystko mojej ciotecz-
nej siostrze Milenie, która
jest ode mnie o rok starsza,
a ona zaskoczyła mnie. Po-
kazała mi zdjęcie swojej kla-
sy i spytała, czy może to któ-
ryś chłopak z tych? Ja wska-
załam na niego, a ona opo-
wiedziała mi trochę o nim.
Już wiem, że ma na imię Ar-
tur, ma 13 lat i świetny cha-
rakter oraz mieszka w Mile-
wie. Moje uczucie stało się
coraz silniejsze i z każdym
dnem stawało. Milena obie-
cała mi, że przy pierwszej
lepszej okazji pozna mnie
z nim.

17-24 lipca

Jestem w Gaci. Z siostrą
codziennie jeździmy do Mi-
lewa, abym poznała Artura.
Niestety, nic z tego.

Styczeń 2001 r.

Po co ja ukrywam przed
nim, co do niego czuję? Nie
rozumiem siebie, stwarzam

sobie tylko cierpienia. Już
prawie rok...

15 lipca

Dzisiaj poznałam Artu-
ra! Byłam z Mileną nad gac-
ką rzeką, opalałyśmy się i na-
gle on przyjechał na rowerze.
Podszedł do nas, przedstawił
mi się i zauważyłam, że chę-
tnie by ze mną pogadał, ale ja
jestem nieśmiała w stosunku
do ludzi, których prawie wca-
le nie znam. Artur też nic nie
mówił, tylko patrzył na mnie
swoimi pięknymi, romantycz-
nymi oczami...

urodzin”. Ja kompletnie za-
pomniałam o swoim świę-
cie, tylko zastanawiało mnie,
skąd on o tym wie. Szczęśliwa
dałam mu całusa.

8 listopada

Od tamtej chwili wszystko
jest inne. Na każdej przerwie
jesteśmy razem, ale, niesty-
ty, nie jesteśmy jeszcze parą.
Dzisiaj dostałam zaproszenie
do niego na sylwestra.

9 listopada

Powiedziałam mu, że
przyjdę na 100 procent, bo
w końcu mama z tatą wyrazi-
li zgodę.

wiam... Niszczyć wszystko, o
czym marzyłam i na co tyle
czekałam.

20 stycznia

Artur prosił mnie o rozmo-
wę, a ja głupia nie chciałam z
nim rozmawiać. Żałuję tego
bardzo, ale znam siebie, nie
zrobię nic, aby to naprawić.

Kwiecień 2002

Artur pisze do mnie mi-
łosne listy, ale ja mu nie od-
pisuję. Daję mu do zrozu-
mienia, że mnie nie obcho-
dzi, a przecież tak nie jest.
Jestem głupia, zakochałam
się z wzajemnością, a odrzu-
cam...

Tak pię-
knie się zaczęło...
Dowiedziałam
się, że podobam
się jego koledze,
Kamilowi. Nie

zna mnie, a już prosił mnie
o chodzenie. Kamil jest
okropny, nie dość, że chu-
dy, to jeszcze wysoki, na do-
datek syn nauczycielki, a ta-
kich nie znoszę. Cieszę się,
że się nie zgodziłam, bo co
by pomyślał Artur. Och, Ar-
tur, on pewnie ma mnie te-
raz gdzieś. Artur z Kamilem
często po lekcjach jeżdżą au-
tobusem do Pniewa i obaj

świrują
do mnie.
Dwaj na
jedną, ale
i tak wolę
Artura.

Maj

Kamil prosił mnie o cho-
dzenie po raz drugi, a ja,
głupia, zgadzam się! Mam
chłopaka, ale nie tego, któ-
rego kocham. Kamila nawet
nie lubię, to po co ja z nim
chodzę? Pytanie, nie znam
na nie odpowiedzi. Między
nami nic nie istnieje, nic!
Artur jest z moją koleżan-
ką Wiolą. Ona spytała mnie,
czy może z nim być, wyrazi-
łam zgodę, bo przecież go
odrzucałam. A byłoby nie na
miejscu, gdybym się sprze-
ciwiła.

Cała znajomość z Artu-
rem zakończona. Jaka je-
stem głupia, a mogłoby być
tak słodko. Wiem jedno: nig-
dy do końca o nim nie za-
pomnę, zawsze będzie zaj-
mował troszeczkę miejsca w
moim sercu. Nawet dziś, kie-
dy mam 15 lat, zawsze o nim
pamiętam i nigdy nie zako-
chałam się w nikim bardziej,
niż w nim.

EMILKA
gm. Łomża

Pamiętniczek



miłosny wielce!

1 września

Uczę się już w Łomży w
gimnazjum z Arturem! Teraz
będę miała pewnie z nim lep-
sze kontakty, z czego bardzo
się cieszę. Tylko, czy przez
moją nieśmiałość do nie-
go, nie zniszczę wszystkie-
go? Mam wrażenie, że on do
mnie także coś czuje, chyba
że się mylę.

7 listopada

To jest szalone. Mieszka
ode mnie 7 km, a ja zamiast
go odwiedzić, wyglupiam się.
W tym roku będę miała bierz-
mowanie, należę do parafii w
Puchałach, niedaleko Mile-
wa i gdy dowiaduję się, że jest
spotkanie w kościele, jadę od
razu ze szkoły tam, a wszyst-
ko dla niego, aby dłużej z
nim być. On zawsze zajmuje
mi miejsce w autobusie i ra-
zem siedzimy. Tego dnia też
tak było, Artur zrobił mi nie-
spodziankę, podarował mi
misia z serduszkami, na któ-
rym pisało „I love you” i po-
wiedział do mnie: „Wszyst-
kiego najlepszego z okazji

31 grudnia

Moi rodzice zmienili zda-
nie, nigdzie nie mogę pójść.
Zamknęłam się w swoim po-
koju, leżę na łóżku i płacę.
Jakich ja mam rodzi-
ców! Niezdecydowanych! Ci-
cho... Dzwoni telefon. Wła-
śnie mama mnie woła, Pa-
miętniczku, zaczekaj. Jestem.
Dzwonił Artur, chyba jest tro-
chę zły na mnie, że okłama-
łam, ale to nie moja wina.

15 stycznia 2002 r.

Stosunki z Arturem pogor-
szyły się. Dowiedziałam się,
że w sylwestra miał spytać
mnie, czy zostanę jego dziew-
czyną? Do diabła, zabije się,
nie chcę go stracić.

16 stycznia

Pojechałam do Milewa
do koleżanki, Artur widział
mnie. Zadzwoił do Aśki, czy
może przyjąć, wyraziła zgo-
dę. Gdy przyszedł, chciał ze
mną pogadać. Kiedy zada-
wał pytania lub coś mówił,
w ogóle się do niego nie od-
zywałam. Boże, co ja wypra-



KONTAKTY

Proboszcz okradł... parafię!

Kara musi być

„Moi Drodzy, smutny to dzień. Chcę tylko powiedzieć, że wam wszystkim dziękuję za modlitwę, za wsparcie, za współpracę. Chcę również powiedzieć, że jest jeszcze kilka osób na liście, do których również mogą być wyciągnięte wnioski (...) I, dlatego będziemy przyglądać się kilku osobom. Bo jest mała grupka na przedzie i kilku z tyłu. Mamy nazwiska jednych i drugich. Jeżeli nie zaprzestaną działalności, kara musi ich spotkać”. Te słowa nie zostały wypowiedziane przez szefa włoskiej mafii, umoralniającego członków „swojej rodziny”. Padły podczas mszy świętej, którą odprawił były proboszcz parafii Mikaszówka.

Dobry ksiądz...

Parafia Mikaszówka w gminie Płaska jest niewielka; zaledwie 1200 wiernych. Mieszkający w kilkunastu rozsianskich wioskach utrzymują się głównie z rolnictwa i turystyki. Są bogobojni, mają wielki szacunek dla Kościoła i kapłaństwa. Ksiądz Andrzej Jarząbek, który przybył do nich w lutym 1995 roku, przyjął z otwartymi rękami. Garnęli się do pomocy, gdy zobowiązał się pomóc im w wyremontowaniu starej organistówki. Z dużym zapalem zaczęli zbierać pieniądze, gdyż proboszcz decyzyjnie o przystąpieniu do budowy uzależniał od zebrania 40 tys. złotych. Prace ruszyły wiosną 1997 roku. Z pierwszych zebranych funduszy sfinansowano projekt budynku i przygotowano drewno do budowy. Członkowie Rady Parafialnej umawiali majstrów, robili zakupy, a ludzie w czynie społecznym wykonywali przeróżne prace budowlane.

Pierwsze symptomy, że dzieje się coś złego pojawiły się, gdy ksiądz chciał sprzedać kościelną działkę, by dokończyć budowę. Zdziwieni mieszkańcy zaprotestowali.

— Proboszcz nigdy nie skarżył się na brak pieniędzy — twierdzą. — Zresztą, jak można sprzedać ziemię, która nie jest nawet podzielona na działki.

Zatroskani udali się do biskupa, a ten nie dopuścił do transakcji. Sytuacja powtórzyła się dwa lata później, z tą jednak różnicą, że tym razem, jak twierdził ksiądz, transakcja była już częściowo sfinalizowana. I w związku z tym należało zwrócić pobraną od potencjalnego nabywcy zaliczkę. Ciężarem spłaty Jarząbek obciążył parafian. Poborcami zo-

stali sołtysi, którzy mieli zebrać 50 zł od „dymu”. Część mieszkańców zbuntowała się.

Zaczęły rodzić się pytania. Ludzi zainteresowało, jak wykonywane były ich pieniądze. Chcieli zobaczyć dziennik budowy i rachunki. I wówczas na scenie pojawiła się Barbara Czabańska.

... zła parafianka?

Barbara Czabańska, do Rygoli, wsi w której stoi piękny kościół, plebania i budowana jest organistówka, przybyła 10 lat temu. Przyjechała z Warszawy

za pranie alb, dojazdy do kaplic, kwiaty do kościoła, za zebraną tacę dla dzieci z Białorusi, czy za ubieranie do mszy, winni są księdzu 112 tysięcy złotych. W parafii zawrzało. Ludzie nie wiedzieli, co się dzieje. Jedni stanęli w obronie księdza. Inni głośno wyrażali dezaprobatę. W rezultacie ksiądz, niezadowolony z panujących nastrojów, postanowił uciśnić krzykaczy i... odwołał starą Radę Parafialną.

Tajemnicza darowizna

Informacja, że ksiądz Jarząbek przyjął w 2000 roku darowiznę dla



Darowizna

w poszukiwaniu ciszy i spokoju. Należy do ludzi aktywnych, więc postanowiła wydawać gminną gazetę „Płaska”. I to właśnie na jej łamach nowa parafianka zaczęła publikować nurtujące ludzi pytania. Próbowala szukać też odpowiedzi, prosząc o odpowiedź księdza Jarząbka.

— Bardzo zżyłam się z ludźmi. Jak oni, złożyłam sporą darowiznę na ten cel — mówi.

Będąc dziennikarką i czując się reprezentantką lokalnej społeczności, zaczęła domagać się, żeby proboszcz rozliczył się i wyjaśnił, co zrobił z otrzymaną zaliczką. Odpowiedź powaliła ją z nóg. Proboszcz bowiem oznajmił, że pieniędzy już nie ma, bo „poszły na długi, jakie parafia zaciągnęła u księdza i teraz parafianie muszą ten dług zwrócić”. Wierni dowiedzieli się więc, że za zakup świec i ich zapalenie na ołtarzu,

parafii w wysokości 280 tys. zł, wysła prawdopodobnie od jednego z radnych. Samorządowców bowiem o całej sprawie poinformował Urząd Skarbowy. Proboszcz początkowo wszystkiemu zaprzeczył. Twierdził, że nie wziął od nikogo żadnej darowizny.

Barbara Czabańska postanowiła wyjaśnić sprawę. W kwietniu 2003 roku, po drobiazgowym „śledztwie”, złożyła doniesienie do augustowskiej prokuratury o popełnieniu przestępstwa przez ks. A. Jarząbka. Jej zdaniem, duchowny zdefraudował 280 tysięcy złotych, które w dwóch ratach po 30 tys. i 250 tysięcy złotych, otrzymał od hojnego biznesmena. Prokuratura zleciła wykonanie ekspertyzy biegłemu grafologowi z Białegostoku. Ten po kilku miesiącach stwierdził, że podpis, złożony na pokwitowaniu, należy do proboszcza.

— Ten aspekt został już zamknięty — poinformował nas Jarosław Tkaczuk, prokurator rejonowy. — Darowizna została przez księdza przyjęta. Teraz sprawą zajmuje się policja, która ma wyjaśnić, co stało się z podarowanymi parafii pieniędzmi. Wynik śledztwa zadecyduje, czy sprawa trafi do sądu.

— Owszem wziąłem darowiznę, bo miałem takie prawo — twierdzi stanowczym głosem ksiądz Andrzej Jarząbek. — Pieniądze przeznaczyłem na budowę organistówki. Na wszystko mam dokumenty.

Na pytanie, dlaczego sprawą zajmują się organy ścigania, wzdycha.

— To wina tej kobiety — mówi o Czabańskiej. — Ona jest chyba trochę chora psychicznie. A przede wszystkim nie ma nic wspólnego z Kościołem. Otumaniła ludzi i niepotrzebnie trudzi władzę. Nie mam sobie nic do zarzucenia, bo w budowę organistówki włożyłem więcej niż wszyscy parafianie. Nie oczekuję jednak, że zwrócą mi pieniądze. Z moich poczynań niech rozliczy mnie Pan Bóg.

Won z kościoła!

Od chwili, gdy interesy finansowe kapłana stały się głównym tematem rozmów w parafii, życie Czabańskiej nabrało znacznego tempa. Zaczęła otrzymywać obraźliwe anonimy, a z ambony pod jej adresem padały wyzwiska w stylu sekciarka, deprawatorka młodzieży.

Ostateczną karę ks. Jarząbek zastosował wobec parafianki w czerwcu minionego roku. Podczas mszy świętej zaapelował do wiernych, by wykluczyli Czabańską ze swojej społeczności i zerwali z nią wszelkie kontakty.

— Z chwilą, kiedy na terenie parafii zjawiała się pani Barbara Czabańska, zaczęły się dziwne rzeczy — tłumaczył. — Kobieta ta zaczęła tworzyć i organizować jakieś sekty, wydawać pi-semka, szkalować Kościół, szkalować ludzi, szarpać kurie i osobę księdza biskupa.

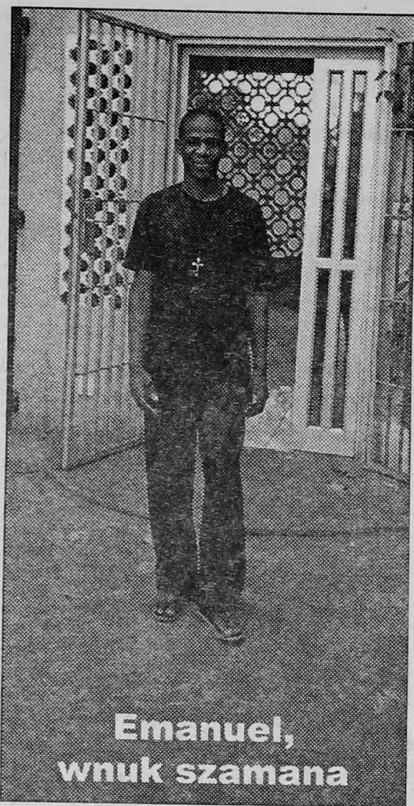
Po tych słowach zakazał dziennikarce wstępu do świątyni.

— W razie konieczności siłą wyrzucimy panią Barbarę nie tylko z Kościoła, ale i z naszej społeczności katolickiej — podkreślił z mocą.

Na zdjęciu: kościół w Mikaszówce

dokończenie: str. 17





**Emanuel,
wnuk szamana**

Wybrzeże Niewolników

Jestem w Lome, stolicy Togo.

To tutaj było niegdyś Wybrzeże Niewolników, skąd tysiące ludzi w łańcuchach pędzono pod pokłady statków, płynących do Ameryki.

Po trzech dniach powala mnie słabość, nie mogę wstać, nie mogę jeść, chcę tylko jednego: pić. Za wcześnie na malarię, cholere, żółtaczkę, czy tyfus (można zachorować nawet po szczepieniu).

— To tylko psychiczny i fizyczny kryzys. Może i jakaś bakteria. Każdy przez to przechodzi — pociesza ją przyjaciele. — W marcu, w porze deszczowej, jest gorzej, temperatura dochodzi do 50 stopni.

Po trzech dniach kryzys mija. I kiedy wreszcie zaczyna wiać harmatan, wiatr z pustyni, przynosząc mikroskopijny pył i spadek gorąca do 25 stopni, zakładam sweterek, tak jak miejscowi...

To jest moje miejsce

„Już chcę do nich wracać. Kocham tych ludzi”, mówił mi osiem lat temu zakonnik werbista, ojciec Wojciech Minta. Pisałam o nim, gdy zaczynał pracę misyjną w Togo („Kontakty” nr 43 z 1995 r. w reportażu pt. „Mawu znaczy Bóg”). Wtedy po trzech latach przybył do Polski na urlop. Z 60 misji w 60 krajach wybrał Afrykę, tak jak jego ciocia, misjonarka z Lesoto.

Po studiach we Francji i w Niemczech, żyjąc na wsi wśród czarnych parafian, nauczył się języka Ewe. „Bo jak można uczyć miłości Boga tylko w urzędowym, francuskim, języku?”

Postanawiam go odnaleźć. Zobaczyć, czy wytrzymał w piekle klimatu, wśród plemion, którym przewodzą czarownicy, a bogowie ob-

Ponad dziesięć godzin lotu i Air France ląduje w Afryce, w strefie równikowej. Jest tropikalna noc. Z tłumem czarnych pasażerów schodzę z samolotu w ciemność. W Polsce minus dziesięć stopni, tu plus trzydzieści. Na stopach płoną nowe buty. Nie ma ciepła. Lepią się do ciała. Po obu stronach stoją żołnierze. Nie jest to kampania honorowa.

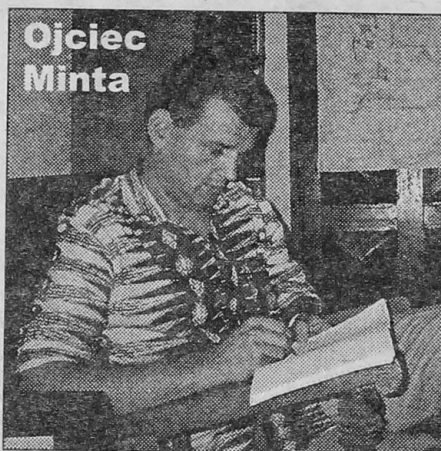
jawiają się w fetyszach, bożkach i laleczkach? Wśród ludzi poddających się różnym sektom, gdzie powszechnym obyczajem jest wielożeństwo?

W jego rodzinie z siedmiorcem dzieci, trzech synów poszło na bożą służbę: brat Zbyszek jest misjonarzem w Brazylii, on w Afryce, a najstarszy, Paweł, pasie swoje owieczki w Polsce. Czy ojciec Wojciech Minta znajduje się nadal w swojej parafii?

W Lome w 1999 roku powstał budynek seminarium międzynarodowego

chodzą z rodzin katolickich. Reszta wychowała się pod opieką wioskowych fetyszów i szamanów w wierze swoich rodziców, dziadków i pradiadków. Trzeba było szczególnej mocy, by odejść od tej wiary, nie bojąc się zemsty sił widzialnych i niewidzialnych. Kiedy w wsi zginęła koza, poszkodowany udawał się do szamana od boga piorunów. Wkrótce piorun zabijał złodzieja... Kilku przyjęło chrzest zaledwie sześć lat temu.

Oni sami często pochodzą z rodzin fetyszerów, tak jak Emanuel; dziadek był potężnym szamanem w rodzinnej wiosce, ukrytej między dwiema górami. Tam każdą glinianą chatkę chroni fetysz. Jego zmarły ojciec (nauczyciel) natomiast posiadał dar leczenia śmiertelnych ukąszeń jadowitych



**Ojciec
Minta**

wego Zgromadzenia Słowa Bożego. Teraz to miejsce jest domem dla piętnastu przyszłych czarnych misjonarzy. Tu mieszkają, a uczą się w Seminarium Diecezjalnym. Prefektem, opiekunem, przełożonym i przyjacielem od długich rozmów jest ks. ojciec Wojciech Minta.

Do wszystkiego przywykłem — śmieje się po ośmiu latach od naszego spotkania w Polsce. — Byłem ciężko chory, musiałem wyjechać do Niemiec na leczenie, ale wróciłem. Tęskniłem za Afryką, za tymi ludźmi. To jest moje miejsce.

Przedstawia mi młodzież z plemion północy: Lamba, Bassar, Łaczi, Mmoba. I z południa: Ana, Ewe i Mina.

W Togo żyje ponad trzydzieści plemion, łączy ich język francuski (o ile chodzili do szkoły, jest bowiem wielu analfabetów, dla których pismo to jakiś magiczny szyfr). Łączy ich także żarliwa pobożność. Wierzą w duchy zmarłych, w swoich bogów i bożków. Nad nimi króluje jeden wielki, niewidzialny Bóg. I ten Bóg łączy ich z religią misjonarzy.

Wśród 15 alumnów ojca Wojciecha, tylko czworo po-

Korespondencja własna „Kontaktów” z Afryki

Mazu misjonera

węży. Ojciec miał cztery żony, dwadzieścioro dzieci (Emanuel jest czwartym dzieckiem matki i szesnastym ojca). Umierając przyjął chrzest i komunię.

— Doznałem szczególnej opieki i miłości Chrystusa; uratował mi życie... — wyznaje Emanuel, wnuk szamana.

— Bóg dał mi siłę. Mogłem się oderwać od swoich dzbanów — zwierza się Jean Pierre.

Dzbanów?

— Tak. Bo jestem bliźniakiem... — powiada Jean Pierre, jakby to było oczywiste. Opowie, jak było, ale prosi kolegów, by nie rozgłaszali.

szów, wierzy w sny. Może sam Bóg zmarli. Er tak jak w Biblii, przez nie przemalowie byli zdawia? Wtedy był w domu i przez trgo czeka. Znoce miał ten sam sen: w łóżku, poduszynki; w materacem, ukrył się jadowity wąż. Opowiedział o tym bratu, chodząc z arownikier zgnębiony. Uważał, jak stapał, modlił się do Pana Jezusa. Czwartego dnia śniło mu się, że jechał na rowerze i miał wypadek. Poszedł więc pieszo 10 km do kościoła na mszę. Cały czas czuł niepokój. Pytał Boga, co mu chce przekazać? Zauważył, że jest w domu, okazało się, że jedna z młodych kuzynek zmarła; rodzina opłakiwała dziewczynę w jej domu. Emanuel cały mokry, zmęczony (prze-

Kiedy wieczorem wrócił do domu, okazało się, że jedna z młodych kuzynek zmarła; rodzina opłakiwała dziewczynę w jej domu. Emanuel cały mokry, zmęczony (prze-



Zagroda szamana

**Wieś
w Togo**



w strefie...
z sam...
płona...
o kam...
honorowa...

SZ...
szedł 20 km), najpierw za-
brał się do prania przepoco-
d, urodnej bielizny (żar 38 stopni).
Prął na werandzie i wciąż
wybór imię...
wnicy prze-
radzać...
ego boż-
przypadk-
tylko sta-
50-56 la-
alni „zjad-
miast uc-
eni, a na-
bólu jesz-
nogę i upadł. Noga puchła, paliła wę-
zowym ogniem. Sasiadka podniosła
swoją pra-
ieszie pra-
o lek-
w jego
wych fet-
— W sercu miałem pewność, że
będę żył. A noga pękła, jak iniam.
(iniam to ogromne, jadalne bulwy).
Dostał surowicę. W szpitalu leżało
już dwóch chłopców, a po nim przy-
wieziono spuchniętą kobietę; wszyscy
byli ofiarami napaści węzów. Wkrót-
e sam Bóg zmarł. Emanuel wrócił do wsi. Lu-
ie przemilcze byli zdziwieni. Nie wiedział, co
przez tego czeka. Został obwiniony o śmierć
łódku, po...
owity wa-
u, chod-
tapał, m-
Czwartego nie podszedł, nie podał ręki,
jechał nikt nie odwiedził.

Czuł groźne szepty...
W niedzielę znów był na mszy;
pokój. P-
kazać? -
rócił d-
lna z m-
zina op-
mu. Em-
ny (prze-
Byli zaskoczeni, że umierając,
miał siłę i odwagę samemu
uzdrowicielowi powiedzieć
„nie”. I że ocalał. Wioska orze-
kla: „Bóg jest z nim”. I te-
raz nawet szamani podają mu
rękę. To było dwa lata temu
we wsi Sara, na północy Togo.
Miał 22 lata. Emanuel za sześć
lat będzie misjonarzem.

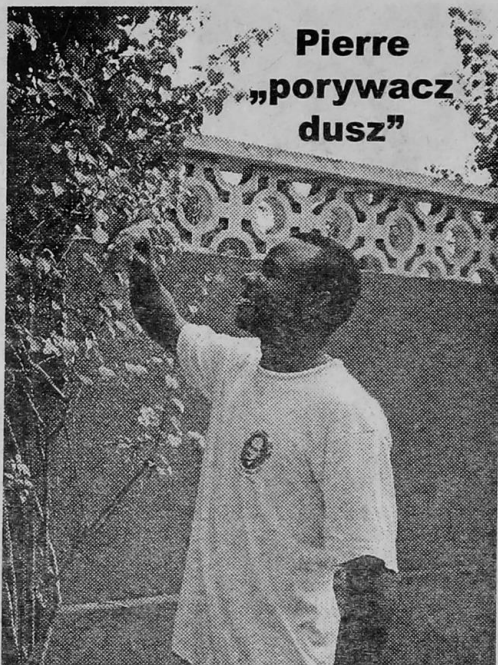
Nie przeprosił bogów

Ojciec Jean Pierre'a pocho-
dzi z Nigerii, a matka z Ghany
(w Lome pokazano mi zarośla:
„Widzisz te krzaki? Za nimi jest
Ghana”). Ojciec był ochrzczony,

ale nie mógł wziąć ślubu kościel-
nego, bo matkę wciąż trzymały wio-
skowe bóstwa. Mieszkali w Lome.
Jean Pierre przyszedł na świat z brat-
em bliźniakiem. W jego rodzinnej
wsi bliźnięta były oznaką błogosła-
wieństwa dla wszystkich. Zabito więc
kurę na dziękczynną ofiarę, jej krwią
posmarowano odpowiednie bóstwo,
przyklejono pióra. A potem pierwsza
kukurydza była dla bliźniąt. Pierwszy
iniam dla bliźniąt, pierwsze banany,
owoce mango... Niczego nie mogło
im zabraknąć. Na północy natomiast
takie podwójne urodziny są niemi-
le widziane. Kobieta szybko musi
urodzić następne dziecko, żeby „za-
mknąć swe łono”. Są też plemiona w
Afryce, gdzie bliźnięta zostają porzu-
cane w buszu...

Jean Pierre zaraz po urodzeniu
dostali z bratem bliźniakiem po dwa
dzbany; jeden na zimną i drugi na
ciepłą wodę. Ojciec przypilnował: jak
mieli 11 lat, zostali ochrzczeni. Dzba-
ny stały na wsi u babci, w kolebce
rodu. I tam też co roku, w dniu swo-
ich urodzin, przyjeżdżali z matką na
rytuał oczyszczenia. Na wyproszenie
dalszego błogosławieństwa bogów,
ochronę przed chorobami i wszelkim
nieszczęściem. Chłopcy chodzili z oj-
cem do kościoła, a kiedy zmarł, brat
Pierre'a przestał chodzić. On nato-
miast pozostał, zafascynowany „wy-
laniem Ducha św.”, w swojej gru-
pie charyzmatycznej. Czuł ostatecz-
ne oderwanie od bożków i fetyszów
swojej matki. Ale były jeszcze dzba-
ny... Kiedy więc, jak co roku pojecha-
li do babci, wyprzedził matkę i brata,
chwycił swoje dzbany i schował się z
nimi na polu kukurydzy. Matka za-
częła go szukać. Znalazła. Zaczęli so-
bie wyrywać dzbany i wtedy on je roz-
trzaskał! Zrobił rzecz straszną! Matka
przestała się do niego odzywać.

dokończenie: str. 20



Pierre
„porywacz
dusz”

Podlaski Żubr za 2 centy?

Żubra na rewer-
sie monety dwu-
centowej zapro-
ponowali studenci
na projektach „pol-
skiego” euro, pre-
zentowanych w Galerii
Test w Warszawie.

Monety euro oraz cen-
ty mają wspólny awers (reszkę)
z nominałem, natomiast na rewersie
znajdują się symbole narodowe kraju, w którym zostały wytolcone. Ho-
lendrzy wybrali swą królową, Irlandczycy harfę celtycką, a Finowie heral-
dycznego lwa, łabędzie i malinę moroszkę (gatunek rośliny rosnącej w tun-
drze).

Banknoty o nominałach 5, 10, 20, 50, 100, 200 euro mają jednakowy dla
wszystkich państw członkowskich awers i rewers. Słowo euro napisane jest
w alfabecie łacińskim i greckim.

Na projekcie monety 2 euro studenci proponują Zamek Wawelski, po-
nieważ jest zaliczany do obiektów najchętniej zwiedzanych przez turystów.
„Kolumna Zygmunta III Wazy jest dobrym i prostym symbolem”, uznali i
proponują ją jako rewers monety 1 euro.

Moneta 50 centów miałaby na rewersie klasztor jasnogórski w Często-
chowie. Na pozostałych monetach wizerunki: Mikołaja Kopernika (20 cen-
tów), Fryderyka Chopina (10 centów) i Marii Skłodowskiej-Curie (5 cen-
tów).



Niewyobrażalny wyzysk „miłosny”

„Dzień świętego Walentego, w którym ludzie są tak szczęśliwi, dla nas
jest koszmarem. W okresie poprzedzającym święto pracujemy bez wy-
tchnienia całą dobę, od wschodu do wschodu słońca, aby sprostać zamó-
wieniom. A gdy już mowa o święcie miłości, to właściciel plantacji grozi wy-
rzuconiem z pracy każdej, która mu nie ulegnie”, mówi chłopka z okolic Na-
irobi w Kenii.

Za różę z Kenii, Kolumbii i Ekwadoru świętujący płacą od 9 do 14 euro, a
ludzie, którzy przy nich pracują, otrzymują za dniówkę od jednego do pół-
tora dolara.

Watykańska agencja Misna napisała, że za 55 milionami róż, które sprze-
daje się w Europie w dniu świętego Walentego, kryje się niewyobrażalny wy-
zysk pracy ludzi, zatrudnionych na plantacjach róż w Ameryce Łacińskiej i
w Afryce.

Jak podaje Misna, z trzech wymienionych krajów pochodzi 70 proc. róż
sprzedawanych z okazji Walentynek.

Agencja, która większość swego serwisu informacyjnego opiera na ko-
respondencjach pisanych przez misjonarzy, tak przedstawia warunki pracy
miejscowych robotników: pracują na akord, nie mają prawa do cotygodnio-
wego odpoczynku ani ubezpieczenia i można ich wyrzucić z pracy bez żad-
nego powodu.



— To budujące, że tradycja ludowa żyje, wciąż pojawiają się nowe zespoły; że są ludzie, którym zależy na tym, aby nie zapomnieć tego, co łączy nas wszystkich — mówi Teresa Pardo, instruktor do spraw folkloru w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. — Przegląd wojewódzki poprzedzają przeglądy powiatowe, w których uczestniczą setki dzieci, młodzieży i dorosłych. I choćby dlatego warto pomagać im w kultywowaniu tradycji, doceniając niejednokrotnie wielki wysiłek, aby nie zaginęło to, co zaginać nie może.



Obrzędowa Wieża Babel

Z udziałem 25 zespołów najlepszych w powiatach odbył się w Łomży Przegląd Teatrów Wiejskich i Obrzędowych Województwa Podlaskiego, zorganizowany przez Regionalny Ośrodek Kultury. Patronat honorowy nad imprezą sprawowali biskup Stanisław Stefanek i starosta łomżyński Wojciech Ku-
brak.

Była to niepowtarzalna okazja poznania zwyczajów i obrzędów wszystkich narodowości, zamieszkujących Podlaskie. Bowiem tylko podczas Przeglądu można usłyszeć koledy i pastorałki śpiewane w języku litewskim, białoruskim, ukraińskim oraz staropolskim i gwara kurpiowskiej. Systematycznie organizowana impreza przyczyniła się do odtworzenia i uchronienia przed zapomnieniem tego, co w szczególności sposób świadczy o tożsamości i kulturze narodowej. To niezwykle spotkanie uczy także wzajemnej tolerancji i szacunku dla wszystkich „małych ojczyzn”. Jury złożone ze specjalistów w swojej dziedzinie przyznało:

- w kategorii teatru wiernego tradycji w grupie dorosłych — 1. miejsce przedstawieniom „Wigi-

- lia” z Lipska (pow. augustowski), „Królówka” i „Oczepiny — zdjęcie wianka” zespołom z Gminnego Ośrodka Kultury w Zbójnej (pow. łomżyński) oraz „Kolędom” zespołu „Rozśpiewany Gródek” z Gródka (pow. białostocki); 2. miejsce przedstawieniom „Kiszenie Kapusty” w wykonaniu „Płonkowie” z Płonki Kościelnej (gm. Łapy, pow. białostocki) i „Pieczenie chleba” w wykonaniu „Szczuczyniaków” ze Szczuczyna (pow. grajewski);

- w kategorii teatru wykorzystującego elementy tradycji w grupie dorosłych — 1. miejsce przedstawieniu „Kiszenie kapusty” w wykonaniu Teatru Form Różnych z Zambrowa, 2. miejsce „Kolędnikom” w wykonaniu uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Łomży;

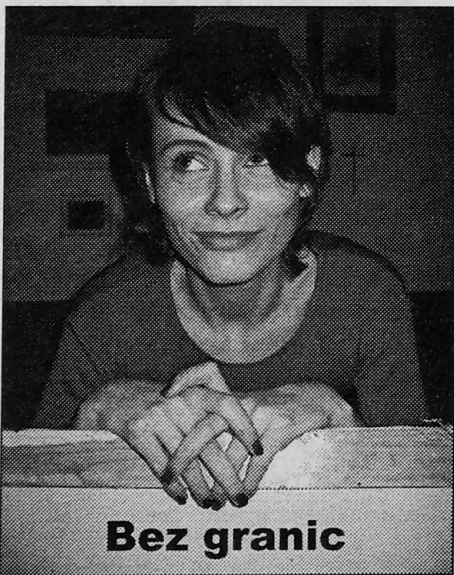
- w kategorii teatru wiernego tradycji w grupie dziecięcej i młodzieżowej — 1. miejsce przedstawieniu „Wesna na Bielszczyźnie” Teatru „Antrakt” z Bielska Podlaskiego, „Herodom” z Gminnego Ośrodka Kultury w Turośli (pow. kolneński) i przedstawieniu „Z gwiazdą” w wykonaniu zespołu Gminnego Ośrodka Kultury w Zbójnej (pow. łomżyński); 3.

miejsce „Herodom” z Gminnego Ośrodka Kultury w Zbójnej (pow. łomżyński);

- w kategorii teatru wykorzystującego elementy tradycji w grupie dziecięcej i młodzieżowej — 1. miejsce „Jaselskom” Teatru „Ikona” z Kołaków Kościelnych (pow. zambrowski); 2. miejsce „Kolędnikom” z Publicznego Gimnazjum nr 8 w Łomży, „Herodom” ze Szczuczyna (pow. grajewski), przedstawieniu „Po kolędzie” w wykonaniu „Ogników” z Zambrowa i przedstawieniu „Gdy się Chrystus rodzi” Teatru „Avista” ze Szczuczyna (pow. grajewski); 3. miejsce „Pastorałce” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży, „Jaselskom” w wykonaniu „Wiskich żaków” z Wizny (pow. łomżyński) i „Jaselskom” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Konopkach Monetach (gm. Grabowo, pow. kolneński).

Wyróżnienie otrzymały „Jaselska” uczniów Szkoły Podstawowej w Sławcu (gm. Nowogród, pow. łomżyński).

Symbolicznymi nagrodami dla najlepszych wykonawców był śpiewnik „606 piosenek na całe życie”. Przegląd pokazał, że o jego wykorzystanie możemy być spokojni.



Bez granic

— Inspiracją jest dla niej pejzaż. Oszczędne w formie i kolorze linoryty oraz prace olejne dotyczą wzajemnych relacji między bezmiarem przestrzeni a surową często geometryczną, bryłą, znajdującego się w niej obiektu

— mówi Karolina Skłodowska, kierownik Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. — Kompozycje, z pozoru pełne atmosfery ciszy i wyobcowania, przemawiają grą napięć i kontrastów.

Natalia Kulka, córka znanego, nieżyjącego już łomżyńskiego poety Jana, jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom, nagrodzony medalem, uzyskała w Pracowni Drzeworytu prof. Zbigniewa Lutomskiego. Uczestniczyła w wystawach zbiorowych, a we wrześniu 2003 roku miała swoją pierwszą wystawę indywidualną w krakowskiej Galerii „Faust”. Uprawia grafikę warsztatową, projektuje wydawnictwa, maluje obrazy, fotografuje.

— Od zawsze interesuje mnie pejzaż, ponieważ uosabia przestrzeń — mówi. — Najpierw zainspirowana byłam pejzażem miejskim, z czasem naturą, teraz samą przestrzenią, jako swoistym „oddechem” w pejzażu.

Natalia Kulka jest także absolwentką Liceum Plastycznego w Łomży, które również ukończyła jako prymuska.

— Należała do bardzo zdolnych — mówi Teresa Adamowska, jej wychowawczyni i nauczycielka malarstwa. Zawsze wiedziała, o co jej chodzi. Każdy obraz był świeżym odkryciem plastycznego myślenia Natalii. Podjęła wielkie wyzwanie, jakim były studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i sprostała!

Wystawę malarstwa i grafiki Natalii Kulki można oglądać do 11 marca 2004 roku.

Na zdjęciu: Natalia Kulka

„Dumni”

Idą dumnie. Głowy podniesione. W rękę wywijają papierosem. Rozbrajają szczerą uśmiech. Idą dalej. Ja też... Ich sprawa. „Są głupi — niech się trują”. Nikt nic nie widzi.

Postanowiłam odwiedzić moje byłe nauczycielki. Zadowolona, że je zobaczę, idę do szkoły. Nagle z naprzeciwka wybiega dwóch chłopców. Najwyżej po osiem lat. Trzaskają drzwiami. Są bardziej weseli ode mnie! Wygrali coś? Dostali dobrą ocenę? Nie, nie... Jeden ma papierosy... Jakim cudem wyszli ze szkoły? Nikt ich nie zauważył? Dwójki małych dzieci z paczką papierosów?!

Paula

gimnazjalistka
(nazwisko znane redakcji
Łomża)

Zielony medal

Dwunasta edycja Konkursu o Medal im. Wiktora Godlewskiego rozstrzygnięta. Jej laureatami zostali:

- Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków w Gdańsku — za skuteczną działalność w tej dziedzinie;

- szef Nadleśnictwa Krynki Mieczysław Siewko — za odtworzenie środowiska przyrodniczego Wzgórz Sokólskich;

- Andrzej Zalewski z I Programu Polskiego Radia — za promocję kultury ekologicznej.

Uroczystość wręczenia Medalu „za działalność na rzecz przyrody” odbędzie się 25 marca, tradycyjnie w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach Piankach, rodzinnej miejscowości zasłużonego dla światowej nauki przyrodnika.

Przypomnijmy, że pomysłodawcą takiej formy przypomnienia postaci Wiktora Godlewskiego (1831–1900) i propagowania jego dorobku jest Roman Świerżewski, dyrektor GOKiS.



Pod patronatem „Kontaktów” ukazała się publikacja Urszuli Kuczyńskiej „Bartnictwo Kurpiowskiej Puszczy Zielonej”.

Urszula Kuczyńska, absolwentka Wydziału Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, od dziesięciu lat kieruje Skansenem Kurpiowskim im. Adama Chętnika w Nowogrodzie. Od wielu lat prowadzi badania etnograficzne w Kurpiowskiej Puszczy Zielonej.

Publikacja Kuczyńskiej to, jak określił Maciej Rysiewicz z Pszczelarskiej Oficyny Wydawniczej, unikatowa książka. Siega do historycznych czasów osadnictwa bartników na Kurpiowszczyźnie, przybliża „Prawo bartne bartnikom należące” z 1559 roku i prawo bartne dla starostwa łomżyńskiego z 1616 roku. Ciekawa jest historia sądów bartnych, które odbywały się w Łomży, Kolnie, Ostrołęce, a także w Nowogrodzie; życie i obyczaje bartników, gospodarka bartna. Prawie cztery wieki bartnictwo przetrwało na Kurpiach w niezmienionej formie.

Ule na Kurpiowszczyźnie pojawiły się w okresie międzywojennym. I choć dziś niczym nie przypominają drzew bartnych, to do dziś, co zauważyła Urszula Kuczyńska, oparł

POD PATRONATEM „KONTAKTÓW”



Miodzio!

się postępowi i zachował język bartników i powszechne przekonanie o świętości pszczół.

Autorka dotarła do historycznych źródeł i w przystępny sposób przybliży Czytelnikowi bardzo odległe dzieje niezależnych bartników z Kurpiowszczyzny.

Książka ukazała się dzięki kurpiowskiemu mecenatowi: Browaru Łomża, Przedsiębiorstwu PKS oddział w Łomży, Józefowi Bałdydze i JBB oraz Nadleśnictwu w Łomży.

Publikację można nabyć w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży i Skansenie Kurpiowskim im. Adama Chętnika w Nowogrodzie.

Urszula Kuczyńska, „Bartnictwo Kurpiowskiej Puszczy Zielonej”, Pszczelarska Oficyna Wydawnicza, Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży, Wilczyska — Łomża 2004 r.

Na zdjęciu: ilustracja z okładki

— To nasza pierwsza inicjatywa! Na dobry początek! — cieszy się Łukasz Lubicz-Łapiński, rodowity zambrowianin z Białegostoku, nareszcie członek Oddziału, a nie jak jeszcze do niedawna jedyny przedstawiciel regionalny Związku Szlachty Pol-

Herbowi

skiej w Podlaskiem. O jego perypetiach ze zjednoczeniem potomków szlacheckich rodów w województwie pisaliśmy w „Kontaktach” 45/2003.

Oddział organizuje właśnie spotkanie poświęcone tematyce szlacheckiej. W sobotę, 28 lutego (godz. 12.00) w sali nr 402 Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku (ul. Legionowa 28) odbędzie się seminarium, które będzie jednocześnie pierwszym oficjalnym spotkaniem członków Oddziału. Adam Brzozowski opowie o herbie szlacheckim, Łukasz Lubicz-Łapiński o szlachcie Podlasia i Północno-Wschodniego Mazowsza w XV i



XVI wieku, a Marcin Wiszowaty o prawnych aspektach szlachectwa od I do III Rzeczypospolitej.

Powstały Oddział Szlachty Polskiej w Białymstoku liczy kilkanaście osób, ale systematycznie ich przybywa!

— To także zasługa „Kontaktów”, które rozpropagowały naszą ideę — mówi Łukasz Lubicz-Łapiński. — Zapraszamy zainteresowanych tematyką seminarium i członkostwem w organizacji.

Kontakt z Łukaszem Lubicz-Łapińskim: tel. 085 742-75-96, 0509-081-266, e-mail l-lapinski@wp.pl.

Z tygla wyznań

„Parafie ewangelicko-augsburskie w Łomży w latach 1802–1939” to temat kolejnego seminarium z zakresu historii, na które zaprasza Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów. Referat przedstawi dr Radosław Waleszczak.

Ewangelicy, obok katolików, wyznawców prawosławia i judaizmu, współtworzyli historię wielonarodowego miasta. Znaną postacią z ostatniego okresu istnienia parafii ewangelicko-augsburskiej w Łomży był niewątpliwie pastor Kacper Mikulski. Pochowany na miejscowym cmentarzu, na zawsze pozostał w łomżyńskiej ziemi. W pewien sposób także zapisał się w historii Polski: w kościele w Paproci Dużej (gm. Szumowo, pow. zambrowski), zamieszkałej przez niemieckich kolonistów, udzielał ślubu Józefowi Piłsudskiemu, który z miłości do kobiety innej religii, sam zmienił wyznanie.

Spotkanie, poświęcone Łomży ewangelickiej odbędzie się 21 lutego (sobota, godz. 10.00) w siedzibie ŁTN przy ul. Długiej 13.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Porachunki dziejowe

Doktor Czesław Brodzicki podarował mi swą ostatnią książkę (gratuluje płodności naukowej) „Kościoły i parafie w ziemi wiskiej i łomżyńskiej do 1529 r.”.

Nie będę streszczał publikacji, skoro bowiem ma tylko 76 stron i do tego ładne zdjęcia, każdy lokalny patriota może sobie sam ją przeczytać, nim zginą ostatecznie śniegi.

Zafascynował mnie w książce wątek łomżyńsko-krzyżacki. Źródła Zakonu Marii Panny wymieniły gród łomżyński już w 1400 roku, zarzucając tutaj szemu staroście, że przechowywał szpiegów litewskich, którzy badali drogi wodące do Krzyżaków. Potem chętnie wpadali rycerze z czarnym krzyżem na białym płaszczu w strony nadnarwiańskie, by łupić, nie bacząc na grzech. W zamian rycerze z ziemi łomżyńskiej dzielnie stawali pod Grunwaldem w 1410 roku. Byli zapewne i wśród Mazowszan, którzy spalili zamki krzyżackie w Pisu i Elku, zajmowali Szczytno, zdobyli Działdowo (pomijam dokładne daty, by nie nużyć). Jednym słowem dobrze dali się we znaki Krzyżakom, a przy okazji praw-

dopodobnie tu i ówdzie dopiekli miejscowej ludności. Mimo tych ewidentnych zasług, nie dostali jednak żadnego odszkodowania po II pokoju toruńskim w 1466 roku. Taka bezinteresowna, ale honorowa służba.

Minęły wieki, a relacje między Łomżą i Olsztynem wciąż utrzymują się wedle reguły: ni wojna, ni pokój. Darujmy już sobie wypominki z czasów obu ostatnich wojen światowych. Nie zapanowała jednak przyjaźń między sąsiednimi regionami także za demokracji ludowej. Na miłość zanosilo się kilkanaście lat temu, kiedy olsztyniacy uruchomili w Łomży wydział niemal uniwersytecki. Uruchomili, czując niechęć władz miasta po przełomie 1989 r. i... skasowali.

Z cytowanej książki Czesława Brodzickiego wyjmę jedno zdanie i przezornie nie dodam własnego komentarza. „Probstwo łomżyńskie było szczególnie związane z dworem książąt mazowieckich i było jak gdyby przejściowym szczeblem w karierze duchowno-urzędniczej”.

ADAM DOBRONSKI

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

20 lutego (piątek) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 16.00 • Ostatni samuraj, godz. 17.30, 20.00;

21–22 lutego (sobota — niedziela) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 12.30, 14.15, 16.00 • Ostatni samuraj, godz. 17.30, 20.00;

23–26 lutego (poniedziałek — czwartek) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 16.00 • Ostatni samuraj, godz. 17.30, 20.00.

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millenium” w Łomży z tym numerem „Kontaktów”, otrzyma bezpłatne bilety na wybrany przez siebie film.

Bliższe informacje o repertuarze: tel. 216-75-19.

KONTAKTY





ZEZNANIE ŚWIADKA

Przeczytałem w „Kontaktach”, że Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku prowadzi śledztwo w sprawie wymordowania 30 ludzi w Augustowie.

Wątpię, czy kiedykolwiek uda się udowodnić, kto zamordował 30 niewinnych ludzi 22 czerwca 1941 roku na półwyspie Państwowego Zarządu Wodnego w Augustowie.

Kilka lat temu zgłosił się do mnie w Barczewie prokurator Instytutu Pamięci Narodowej z Białegostoku, abym podał do protokołu wszystkie okoliczności, jakie znam. Poniżej postaram się w skrócie opisać, jak to się stało, że 22 czerwca o wschodzie słońca ja i mój ojciec znaleźliśmy się na ul. 29 Listopada.

Piszę o tym mordzie, ponieważ miejsce to jest mi szczególnie bliskie. W budynku, w którym jest muzeum, urodziłem się i wychowałem. Półwysp jest moją małą ojczyzną. Tu przez 14 lat pracował mój ojciec.

Los tak zarządził, że mój ojciec i ja byliśmy pierwszymi Polakami na ul. 29-go Listopada po przybyciu żandarmów niemieckich. Było to około 3,50 rano.

Moja matka Zuzanna Dusyn była świadkiem, jak ze wschodem słońca kolumna niemieckich motocyklistów pędziła drogą z szosy grodzieńskiej do ul. 3 Maja.

W czasie przesłuchania prokuratorowi szczególnie chodziło o to, czy w tym czasie przychylność mieszkańców miasta była po którejś ze stron. Starałem się to wyjaśnić tak, jak byłem i jestem o tym przekonany.

Gdy we wrześniu 1939 roku Rosjanie weszli do Augustowa, wywiesili plakaty, aby wszyscy zgłosili się do miejsca wcześniejszej pracy. Opornym grożono aresztem. Ojciec zgłosił się do Zarządu Wodnego i tam, po spisaniu z dokumentów, stał się pracownikiem Pogranicznego Atriadu z tym, że stałe miejsce zatrudnienia było w bazie przy obecnej ul. Przemysłowej. Został konserwatorem budowlanym. W bazie tej był park samochodowy, kuchnia i stół. Po wybudowaniu więzienia, na półwysp dowożono z kuchni w bazie jedzenia więźniom. W ten sposób ojciec wiedział, ilu aktualnie jest tam aresztowanych.

Często pracował na półwyspie, za każdym razem z tytułu ojca stał żołnierz. W budynku, w którym urodziłem się i wychowałem (muzeum) kwaterowało ok. 25 sowieckich żołnierzy. Spali na piętrowych łóżkach. Prócz więzienia pilnowali cały półwysp. Nigdy nie pozostawiali na noc samochodu ani kajaka i łodzi. Fakt ten należy zapamiętać. W pałacu, prócz biura, mieszkało kilka rodzin wyższych rangą oficerów.

Od początku Sowietci rozpętali ter-

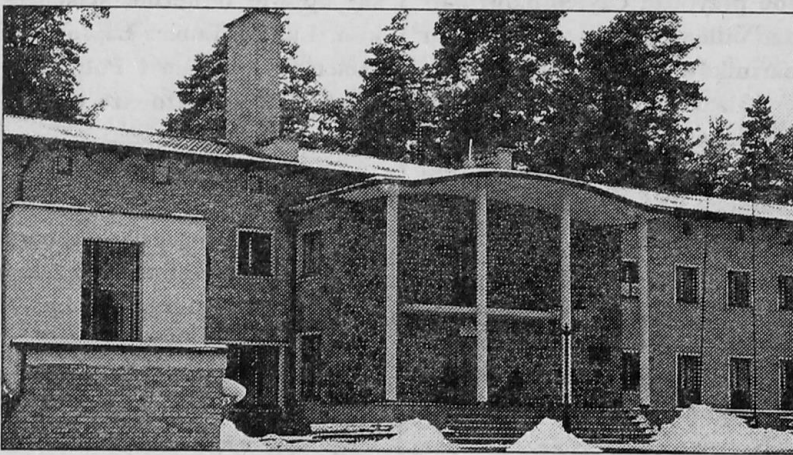
ror. W mojej rodzinie aresztowali wujka Antoniego Żurawskiego, skazali go na 20 lat i wywieźli na Daleki Wschód. Aresztowali jego brata Józefa i osadzili w więzieniu w Bobrujsku. Babkę Marię Żurawską wywieźli do Kazachstanu. Nienawiść do Sowietów była powszechna. Były to sowieckie czyny mordercze na ludności polskiej. Proszę to zapamiętać.

Zbliżał się koniec roku szkolnego, Sowietci postanowili sprowadzić do Augustowa pionierów z całej Republiki Białoruskiej na zjazd. Zjazd miał odbyć się 24 czerwca w zbudowanym przez Polaków hotelu na Białej Górze przy jeziorze Necko (Hetman). Miał to być zjazd Morozowców. W czasie głodu na Ukrainie Pawlik Morozow wydał milicji swoich rodziców: pokazał, gdzie ojciec schował trochę zboża. Rodziców aresztowano i wywieziono na Sybir. Dziadek Pawlika w rozpacz utopił go w studni. Za bohaterstwo w ZSRR stawiano Pawlikowi pomniki. Na zjazd miał przyjechać Komisarz Ludowy (minister) Beria. Po obu stronach szosy od stacji kolejowej Augustów Port do ul. 29 Listopada ustawiono dziesiątki portretów Stalina, Lenina i Berii. W Augustowie miała być oficjalnie wyniesiona do grobu bohaterów grupa pionierów z okolicy Połocka. Na Białorusi przytłapali ko-

łączącej jezioro Necko z Białym. Szambo to nie miało utwardzonych brzegów, tak że nadmiar brudnej wody spływał do rzeki. Magalas podsunął myśl, żeby wejść do szamba i zatkać rurę. W czasie losowania okazało się, że musi to zrobić mój ojciec. Jeszcze tej samej nocy, z 19 na 20 czerwca, ojciec zanurzył się i starą marynarką za pomocą kija głęboko zaczołował rurę.

Już rano, 21 czerwca 1941 r. wszystkie ubikacje były zatkałe. Alarm był tym większy, iż zaplanowanego zjazdu nie można było odwołać. Z szamba przy bagnie wywieziono gęste fekalia, ale napływała woda z bagna. Dyrektor hotelu zwołał ruskich fachowców, którzy orzekli, że zapchały się rury i jedynym ratunkiem było odkopanie ich i wyjęcie z nich gruzu, jaki prawdopodobnie narzucali robotnicy w czasie remontu budynku. Zbiurokratyzowane spółdzielnie pracy odmówiły wykopania tych rur ręcznie, tym bardziej, że zakopane były w sykim piasku na głębokości 1,70 m. Żeby można było bezpiecznie dostać się do rur, szerokość wykopów u góry musiała wynosić ok. 3 m.

Z rozpacz dyrektor hotelu udał się do swego sąsiada, dróżnika Magalasa, aby ten wśród Polaków znalazł kogoś, kto za duże pieniądze podjąłby się w ciągu dwóch dni wykopania rur, bo



Tu miał być zjazd pionierów (obecnie hotel Hetman)

bietę, która nocą obcinała kłosa zboża. Oddali ją prokuratorowi. Kobieta ukarana więzieniem. Tak próbowano też wychowywać polskie dzieci. Proszę to zapamiętać.

W takich okolicznościach spotkało się trzech kolegów. Wszyscy ochotniczo w latach 1917–1918 wstąpili do wojska polskiego. W 1920 r. walczyli przeciw bolszewikom w 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Potem, jako podoficerowie zawodowi, służyli w tym pułku do demobilizacji w 1926 r. Byli to: mój ojciec Klemens Dusyn, Jakub Szapałow, oraz starszy dróżnik Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Augustowie Szczepan Magalas.

Postanowili choć trochę zemścić się na okupantach. Szczepan Magalas mieszkał najbliżej hotelu na Białej Górze i najlepiej znał hotel, w którym miał odbyć się zjazd. Po wybudowaniu hotelu nie zdążono zrobić oczyszczalni ścieków. Ścieki spływały kamionkowymi rurami o kolorze pomarańczowym długości ok. 1,40 m i przekroju ok. 15 cm, zakopanymi na głębokości ok. 1,70 m. Nie było żadnych osadników, brudy spływały do wykopanego szamba w bagnie zarośniętym olchami przy rzece Klonownica,

w przeciwnym razie NKWD posadzi go o sabotaż i skaże na długoletnie więzienie. Magalasowi żal zrobiło się tego porządnego człowieka i obiecał, że w krótkim czasie znajdzie takiego człowieka. Udał się do ojca. Powiedział mu, że jeśli będzie te roboty prowadziła jakaś firma, odkryje sabotaż i nastąpią masowe aresztowania. Nie było innego wyjścia, jak wyjąć szmatę.

Tego samego dnia ojciec podpisał umowę-zlecenie, że wszystkie prace wykonana do północy 22 czerwca. Z walizką



Dawny Zarząd Wodny

pełną rubli zatrudnił furmana z wozem drabiniastym, był to prawdopodobnie Pan Służniński, gospodarz z ul. Ks. Skorupki oraz 12 kobiet z łopatami. Były to tak zwane „rezerwistki”, kobiety, których mężowie poszli z rezerwy na wojnę, a one bez żadnej pomocy musiały wychowywać dzieci. Ojciec każdej obiecał sowitą wypłatę 22 czerwca wieczorem. Kobiety zostały zawieszone wozem i w południe rozpoczęły się wykopy. Oczywiście od szczytu hotelu, żeby marynarkę wyciągnąć na koniec. Miało kopać całą noc przy światłach lamp elektrycznych. Zmęczone kobiety mogły zdrzemnąć się na wozie ze słomą. Miałem 13 lat. Przeczytałem dziesiątki książek przygodowych i przyrodniczych, wyprosiłem więc ojca, żeby mnie zabrał na noc ze sobą.

Leżałem na słomie, kiedy od strony niemieckiej usłyszałem pojedyncze wybuchy granatów, a od czasu do czasu skowyt karabinu maszynowego. Jednocześnie nad głowami, na niewielkiej wysokości nad sosnami zauważyłem eskadry samolotów. Widać było już na nich promienie słońca, na dole panował jeszcze mrok. Eskadry leciały w stronę Grodna. Ojciec, stary frontowiec, od razu zorientował się, co się dzieje. Do dziś słyszę jego krzyk: „Wojna! Zaprzęgać konie, kobiety, rzućcie pracę!”. W najwyższej 4 minuty wszyscy zebrali się na wozie. Pamiętam słowa ojca: „Poganiaj konie, a wy, kobiety, obserwujcie samoloty. Jeśli zauważycie lecące bomby, skaczcie z wozu i kładźcie się przy drodze na ziemi”. Okładając batem konie, dojechalismy do pierwszej bramy koszar. Oficer zatrzymał nas, pytał, skąd jedziemy. Nad nami przelatywały samoloty, ale jeszcze nie zrzucały bomb na koszarę. Stałismy przy bramie 3–4 minuty. Korzystając z zamieszania, ruszyliśmy dalej, przy drugiej bramie nie było nikogo. W koszarach nie było widać wielkiej paniki, szosa była dobra, więc szybko zbliżaliśmy się do młyna na ul. 29 listopada. Wielką niespodzianką było spotkanie przy młynie Niemców. Wszyscy mieli na piersiach blachy na łańcuszkach. Potem dowiedziałem się, że z odznakami tymi chodziła żandarmeria polowa. Żandarm w języku polskim powiedział nam, że ulica jest zamknięta. Kobiety zaczęły złorzeczyć i tłumaczyć, że muszą do dzieci, a niektóre pokazywały, że mieszkają w pobliżu w Barakach. Żandarm zakreślił korbką telefonu i po rozmowie powiedział, że możemy jechać, ale za motocyklem. Konwojowani jechaliśmy przy Zarządzie Wodnym, memu ojcu wydawało się, że na półwyspie jest dziwny spokój. Przed pałacem stały dwie lub trzy kobiety z dziećmi, a przy nich Niemcy. Ja doskonale znałem półwysp, przecież w domku, w którym obecnie mieści się muzeum, urodziłem się i mieszkam do 1939 r. Już na wozie ojciec zadał pytanie, co stało się z pogranicznikami? Nikt z nas nie miał zegarków, ale jeśli atak rozpoczął się o wpół do czwartej, to my od pierwszych wybuchów na granicy przy zarządzie byliśmy o 3.50, a najpóźniej o 4.00. Jadąc zauważyłem, że wzdłuż ulicy rozciągnięte były kable telefoniczne. Przed służą stało kilku ludzi, którzy, jak wynikało z gestykulacji, chcieli iść na półwysp do więzienia, ale Niemcy im nie pozwalali. Za służą motocykl zawrócił, a my ul. Młyńską, potem Hożą pojechaliśmy na ul. Ks. Skorupki. Na ulicach stali ludzie i pytali nas, co się dzieje. Na mijanych ulicach nie było jeszcze ani jednego Niemca.

dokończenie: str. 20

• Drugą zimę mieszkańcy domów przy ul. Zarzecze organizują na zamrzniętym jeziorze sobotnio-niedzielne zabawy rodzinne, zapraszając spacerujących brzegiem Necka. Niewątpliwą atrakcją jest przypomnianie dawna „okrętawa”: jazda na sankach, które „cho-

Grajewo żąda

„Rada Powiatu żąda od Podlaskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia podniesienia odpłatności za 1 punkt rozliczeniowy do wysokości stosowanej przez inne oddziały NFZ, tj. o 0,55 zł za punkt rozliczeniowy w lecznictwie zamkniętym i o 0,70 zł za punkt rozliczeniowy w specjalistycznym lecznictwie ambulatoryjnym”, brzmi uchwała Rady Powiatu Grajewskiego w sprawie zasad kontraktowania świadczeń zdrowotnych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. To efekt informacji dyrektora Szpitala Ogólnego w Grajewie, że Podlaski Oddział NFZ opłaca świadczenia zdrowotne według niższych cen niż inne oddziały w kraju.

Rada Powiatu Grajewskiego stwierdza: cena świadczeń zdrowotnych tego samego rodzaju i poziomu powinna być jednakowa dla wszystkich podmiotów, świadczących usługi zdrowotne i nie widzi podstaw do jej zróżnicowania, a „sytuacja chaosu w służbie zdrowia wymaga działań szybkich i skutecznych w celu przywrócenia poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli.”

dokończenie ze str. 11

Darowizna

Czabańska nie zlekka się. Nagrała kazanie i wysłała je przełożonym księdza. Sięgnęła też po kodeks kanoniczny, z którego jasno wynika, że proboszcz nie może nakładać anatemy. Prawo to przysługuje bowiem tylko biskupowi.

— Nie prowadzę żadnej sekty i nigdy nie podburzałam ludzi przeciwko Kościołowi — dementuje usłyszane z ambony informacje. — Jestem członkiem parafii i wspomagalam ją w stopniu nie mniejszym niż inni ludzie.

Odpiera też zarzuty o kłamstwa i szkalowanie proboszcza.

— Wszystko, co napisałam o sprawach finansowych parafii, jest prawdą — oświadcza z mocą. — Proboszcz nie przedstawił żadnych dowodów, zaprzeczających moim doniesieniom.

Od spraw duchowych wara!

Niejasności, dotyczące finansów parafii Mikaszówki, szybko dotarły do władz kościelnych. Z delegacją do biskupa aż trzy razy jeździli parafianie. Skargi składała też sama Czabańska. W efekcie biskup specjalnym dekretem pozbawił księdza Jarzabka parafii w Mikaszówce i przeniósł go

do Gołdapi. Na tym sprawa została zamknięta. I to dosłownie, gdyż przepytani przez nas duchowni albo nie chcieli z nami rozmawiać, albo twierdzili, że temat został zamknięty i wszystko jest w porządku.

BIAŁOWIEŻA

• Prawie 2 miliony złotych kredytu, zaciągniętego na inwestycje, musi spłacić gmina, więc na razie nie ma mowy o kolejnych. „Kiedy uporamy się z długiem, rozwinie my skrzydła!”, zapowiada optymistycznie wójt Anna Bajko. W tym roku opracowana zostanie dokumentacja kontynuowania budowy wodociągów i sieci sanitarnej.

KLUKOWO

• Bez zakłóceń przebiega modernizacja i rozbudowa budynku wielofunkcyjnego, który stanie się siedzibą Gminnego Ośrodka Kultury, Ochotniczej Straży Pożarnej i Urzędu Gminy. Oddanie do użytku w czerwcu 2004 roku. Wszystko wskazuje na to, że obecna siedziba Urzędu Gminy, po jego przeprowadzce, zostanie rozebrana; zaby-

Z regionu:



tek z 1926 roku nie nadaje się już do uratowania.

• Pięć wniosków złożył samorząd do unijnego funduszu SAPARD o wsparcie modernizacji dróg w Malinowie i Lubowiczu Kątach oraz drogi Kostry Stare — Byzie, przebudowy stacji wodociągowej i „spięcia” wodociągu Piętki Gręzki — Klukowo oraz budowę oczyszczalni ścieków w Trojanowie i Trojanówku. Pozostaje czekać na odpowiedź.

• Na zaproszenie samorządu, po już mieszkającej w Klukowie i Wyszczonkach Kościelnych dwupokoleniowej polskiej rodzinie ze Wschodu, przyjedzie kolejna, także złożo-

na ze starszego i młodszego pokolenia. Na repatriantów czeka dwurodzinny domek w Łuniewie Małym.

KNYSZYN

• Bezcenny dar „Gorących serc” przed studniówką, 17 uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie z dyrektorem Krzysztofem Chowańskim, oddało krew. Krwiodawcy ze szkolnego Klubu Honorowych dawców PCK „Gorące serca” już po raz 22. ofiarowali bliznim swój bezcenny dar.

• Knyszyński Ośrodek Kultury gościł kołedników i teatru obrzędowe. W powiatowym przeglądzie wzięło udział 13 zespołów kołedniczych oraz zespół z Litwy.

PLASKA

• Wkrótce ruszy budowa sali sportowej przy Zespole Szkół w Plaskiej. Przewidywany termin oddania do użytku: 30 września 2005 roku.



100 lat jak mgnienie...

Najstarsza mieszkanka Knyszyna, Jadwiga Bruszevska, ukończyła 100 lat. Na urodzinowe spotkanie przybyły do rodzinnego domu córki, wnuki, krewni i sąsiedzi. Robert Sidorski, wiceburmistrz Knyszyna, wręczył Jubilatce kwiaty, życząc Jej następnych stu lat!

Na zdjęciu: Jadwiga Bruszevska z najbliższymi

DANTEX

HURTOWNIA DANTEX ŁÓŻA
ul. W. Polskiego 122

ZATRUDNI

SAMODZIELNĄ KSIĘGOWĄ

Wymagania:

- kilkuletnie doświadczenie w prowadzeniu pełnej księgowości,
- dobra znajomość obsługi komputera,
- bieżąca znajomość przepisów,
- otwartość na nowe zagadnienia,
- doskonała organizacja pracy,
- zdolność analitycznego myślenia, rzetelność, dokładność,
- umiejętność szybkiego uczenia się

SPECJALISTĘ DS. KADR I PŁAC

Wymagania:

- doświadczenie na stanowisku,
- dobra znajomość programu płatnik,
- znajomość Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych,
- umiejętność prowadzenia kadr (teczki personalne, umowy o pracę),
- rzetelność, dokładność,
- umiejętność szybkiego uczenia się

Dokumenty wymagane przy zatrudnieniu:

- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie,
- życiorys, list,
- kopie dokumentów potwierdzających staż pracy w księgowości

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi na wybrane oferty

Do oferty prosimy dołączyć oświadczenie „Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb rekrutacji, zg. z ust. z dnia 29.08.97 o ochronie danych osobowych (DZ.U.Nr.133 poz 833)





Mój chłopiec jest ode mnie starszy o cztery lata i ma 23. Przyjaźniemy się od sylwestra. Czuję to, że mu bardzo zależy na mnie i na tym, żebyśmy byli ze sobą blisko do końca. Zauważyłam, że nosi przy sobie prezerwatywę. A ja się boję, bo uczę się w szkole średniej i w tym roku będę miała maturę. Nie boję się Pawła, ale boję się ciąży. Zastanawiałam się już wiele razy nad nami. Rozumiem, że dorosły mężczyzna potrzebuje seksu. Koleżanki podpytują mnie, czy z nim współżycie i zapewniają, że prezerwatywa to pewnik. Nie wiem, czy powinnam ulegać, skoro mam tyle obaw? Jednak Paweł bardzo mi się podoba i nie chciałabym go stracić. Nie wiem, co robić. Poza tym słyszałam, że zdarza się, iż prezerwatywa pęka. Może byłoby pewniej, gdybyśmy zastosowali dwie prezerwatywy?

Diana

Decyzja o rozpoczęciu współżycia nie może być podyktowana obawą, że stracisz chłopca. Nie możesz godzić się na to tylko dlatego, żeby mu nie było przykro, bo takie są jego oczekiwania. Także dlatego, że podpytują koleżanki. Każdy sam stanowi o sobie i odpowiada za swoje decyzje.

Jeśli istotnie Pawłowi zależy na tobie, nie będzie nalegał. A ty sama w pewnym momencie dojrzysz do tych pragnień i wszystko stanie się naturalne, bez wymuszania i bez jakiegось szczególnego poświęcenia. Obawy, że Paweł odejdzie, jeśli nie będziecie ze sobą, też są bezpodstawne. Skoro cię kocha, uszanuje twoje zdanie i poczeka. Jeśli odejdzie, znaczy to, że nie był wart twojej miłości i nie płacz po nim.

Czasami zdarza się, że prezerwatywa pęknie w czasie stosunku. Ale są to niezwykle rzadkie przypadki i wynikają z nieprawidłowego jej założenia. Pomysł o stosowaniu podwójnej nie jest trafiony. W takim podwójnym „ubranku” odczucia mężczyzny będą tak słabe, że może stracić chęć na seks. Większe zabezpieczenie daje prezerwatywa ze środkiem plemnikobójczym. Poza tym można dodatkowo stosować dopochwowe globulki antykoncepcyjne.



LEKARZ DOMOWY

Na lewej dolnej powiece zrobiło mi się sporej wielkości zgrubienie. To nie jest jęczmień ani jakaś ropna krosta. Jest to bolesne wybrzuszenie. Nie chodziłem do lekarza, bo nie lubię, a zresztą z takim drobiazgiem to aż wstyd. Poszedłem do apteki i poprosiłem o pomoc. Pani aptekarka stwierdziła, że to nic groźnego, jakoś nazwała moją chorobę i sprzedała mi maść. Lek pomógł, ale na krótko, po jakimś czasie zgrubienie pojawiło się na nowo, powieka i oko bołą. Może jest na to jakiś domowy sposób, żeby nie chodzić po lekarzach?

Jerzy

Opisane dolegliwości wskazują na gradówkę. To przewlekła i nawracająca choroba gruczołu tarczowego. Objawia się bolesnym zgrubieniem tarczki powiekowej. Wygląda to jak wypukłość pod skórą albo może być w wewnętrznej stronie pod powieką. Czasami jęczmień wewnętrzny przechodzi w gradówkę.

Skutecznym środkiem leczniczym są rozgrzewające okłady. Można je stosować z rumianku, dwa razy dziennie po kwadransie. Poza tym stosuje się krople lub maści. Lekarz może przepisać maść z antybiotykiem. Jeśli

po zastosowaniu leków gradówka nie cofnie się, należy ją usunąć operacyjnie. To drobny zabieg, wykonywany ambulatoryjnie w przychodniach.

Z domowych sposobów skuteczne jest siemię lniane. Trzeba uszyć sobie z płótna dwa małe woreczki, wypełnić je podgrzanym w garnuszku gorącym siemieniem lnianym. Taki ciepły woreczek (trzeba uważać, żeby się nie poparzyć) przykładać do chorej powieki. Kiedy się schłodzi, przyłożyć drugi, gorący. Cała chorobliwa zawartość skupi się w jednym miejscu i wypłynie. Powieka się oczyści i nie będzie nawrotów choroby.



POD PARAGRAFEM

Mój były mąż wyjechał z kraju i nie mam z nim żadnego kontaktu. Nie znam nawet jego adresu. Wcześniej miałam kłopoty z uzyskaniem alimentów na dwoje dzieci. Raz płacił, raz się opóźniał, a gdy wyjechał, od czasu do czasu płaciła jego mama, czyli babcia dzieci. Od dwóch lat otrzymuję alimenty z funduszu alimentacyjnego. Tu już nigdy nie było żadnych kłopotów. Słyszałam, że ten fundusz będzie zlikwidowany.

Czy to oznacza, że zostanę pozbawiona alimentów?

Henryka

Do końca kwietnia wszystko będzie jak teraz, na starych zasadach. 1 maja fundusz alimentacyjny zostanie zlikwidowany i przyznawane będą tylko tak zwane dodatki alimentacyjne. Teraz wszystkie formalności (a będzie to dotyczyło także zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego) trzeba załatwiać nie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecz-

nych, tylko w swoim urządzie gminy.

Podstawą do przyznania dodatku alimentacyjnego będzie kryterium dochodu. Otrzymają ci, których dochód od maja nie przekracza 504 złote na osobę w rodzinie oraz 583 złote na osobę w rodzinie z dzieckiem niepełnosprawnym.

Po zmianie, niezależnie od wysokości alimentów zasądzonych przez sąd, dodatek będzie wynosił 170 złotych na dziecko. W przypadku, gdy dziecko jest niepełnosprawne, dodatek będzie wynosił 250 zł.



POZNAJMY SIĘ

Mam 49 lat, jestem rozwiedziony. Nie posiadam żadnego majątku. Poznam samotną Panią z klasą, która (na długo) chciałaby mieć oddanego, serdecznego przyjaciela. Moje skromne atuty: prawy i łagodny charakter, zdrowie, prezencja, intelekt, pracowitość, brak nałogów.

Marek

Poznam miłego Pana (lat ok. 50) w celach towarzysko-przyjacielskich (kawa, herbata, spacer, przejażdżki). Szukam drogiego mi Serca niekoniecznie do ożenku. Jestem znużona samotnością. Niech coś się dzieje...

J.B.

Henryk: mam 40 lat i przebywam w Z.K. Do tego pisania zachęcił mnie mój kolega, który dzięki „Kontaktom” się ożenił, choć kończy karę dopiero w 2006 roku. Może i ja znajdę swoją drugą połowę. Nie interesuje mnie przygoda, szukam dziewczyny (30-40 lat), z którą stworzymy trwały związek. Dzieci nie stanowią przeszkody. Zdjęcie mile widziane. Napisz do mnie. Proszę...

Heniu

Jestem wesoły, wrażliwy, samotny, mam 25 lat. Chciałbym się zaprzyjaźnić z dziewczyną z Podlaskiego.

Ryś

Kawaler, (36 lat) bez nałogów, katolik. Mieszkam i pracuję w Łomży. Poznam miłą Panią w odpowiednim wieku, o wrażliwym i delikatnym sercu. Nie interesują mnie dziewczyny rozwiedzione i szukające przygód.

Samotny
z Łomży

Miły (30 lat), wyższy blon-

dyn ze średnim wykształceniem. Uwielbiam sport, majsterkowanie, dobrze gotuję, a także znam się na ogrodzie. Lubię taniec i dobrą muzykę. Szukam Pani (po trzydziestce, może być z dzieckiem), którą mógłbym się zaopiekować i przeżyć przygodę mojego życia.

Bros

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



KONTAKTY

Operatorzy sieci komórkowych wreszcie będą musieli blokować kradzione telefony. Rząd uwzględnił postulaty rzecznika praw obywatelskich prof. Andrzeja Zolla. Ministerstwo In-



KRONIKA POLICYJNA

Bezpieczne komórki

Infrastruktury poinformowało, iż proponowana zmiana w ustawie Prawo Telekomunikacyjne nałoży na operatora obowiązek blokady kradzionego telefonu po przedstawieniu poświadczającego przez policję zgłoszenia, numeru identyfikacyjnego telefonu oraz dowodu nabycia aparatu. Taka komórka stanie się wówczas bezużyteczna. Złodziej

nie będzie mógł z niej korzystać ani jej sprzedać. Nowe prawo telekomunikacyjne powinno wejść w życie 1 maja, tego wymaga od nas Unia Europejska. Jeżeli tak się nie stanie, UE może zamrozić pomoc finansową dla sektora telekomunikacji w Polsce i nałożyć karę pieniężną. Nie mówiąc o tym, że „komórkowe” złodziejstwo kwitnęłoby nadal.

dejrzaną o rozprowadzanie „lewych” pieniędzy. Za kolejne zakupy zdążyła już zapłacić fałszywą dwudziestozłotówką.

Okazało się, że oszustka (33 lata) podróżowała volkswage-

Fałszywa „dycha”

W „walentynkowe” południe właścicielka sklepu przy ul. Grodzieńskiej w Wasilkowie (pow. białostocki) powiadomiła policję: kilka minut temu wyszła klientka z dzieckiem, która, jak się okazało, zapłaciła za towar fałszywym banknotem o nominale 10 zł. Po chwili, w sklepie przy ul. Białostockiej, funkcjonariusze zatrzymali kobietę, po-

nem passatem z warszawskimi numerami rejestracyjnymi, zaparkowanym właśnie przed sklepem. W samochodzie znajdowało się dwóch mężczyzn w wieku 27 i 35 lat. Pod dziecięcym fotelikiem policjanci znaleźli cały plik podrobionych pieniędzy! Łącznie 83 banknoty o nominale 10 złotych i 3 o nominale 20 złotych.

PROMOCJA!

MS 230 i 250 -
pakiet materiałów
eksploatacyjnych
GRATIS!

STIHL
MS 170
699,-
już za*



* sugerowana cena detaliczna

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady,
62-080 Tarnowo Podgórne, www.stihl.pl, tel. 061 816 62 16

**Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową
prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:**

Białystok - Dworzec PKS, paw. 17, tel. 745 14 02;
Berlinga 31, tel. 853 68 04; **Kawaleryjska**, paw. 1,
tel. 742 22 49; **Zwycięstwa** 10, tel. 651 49 65; **Czyżew** -
Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7,
tel. 272 33 44; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74;
Łomża - Kierkowa 1, tel. 216 44 66; **Maków Maz.** - Kopernika 4,
tel. 717 02 40; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69;
Ostrołęka - Żeromskiego PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów
Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Ostrów Mazowiecka** -
Sikorskiego 28, tel. 745 25 64, Krótka 3, tel. 745 39 59; **Rudka** -
Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4,
tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie. **STIHL®**

fak. 583

Przeczytaj
koniecznie!



Zielony liść pomocy

Co roku w ponad 50 tys. wypadkach drogowych ginie w Polsce ponad 6 tys. osób, a 60 tys. zostaje rannych, wynika z raportów Komendy Głównej Policji. W całej Europie w wypadkach drogowych rokrocznie ginie ok. 45 tys. ludzi.

Fundacja na Rzecz Ofiar Wypadków Komunikacyjnych i Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym „Zielony Liść” bierze udział w organizowanym przez prokuratury Tygodniu Pomocy Ofiarom Przestępstw (od 23 lutego).

Pracownicy Fundacji będą oczekiwali na telefony pod numerem infolinii 0801-112-982 (całkowity koszt połączenia, niezależnie od czasu trwania rozmowy, jest równy cenie jednego impulsu). W godz. 8.30-20.30 dyżurujący specjaliści udzielać będą porad prawnych, pomagać w redagowaniu przedprocesowych pism, odwołań od decyzji zakładów ubezpieczeń. W zwykłym trybie pracy z porad można skorzystać od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.30. Fundacja, spodziewając się dużego zainteresowania, dyżurować będzie do 5 marca włącznie.

Z częstych kontaktów z ofiarami wypadków wynika, iż pod-

stawowym problemem, z którym się borykają, jest brak dostępu do informacji. Szczególnie zaś utrudniony w przypadku mieszkańców małych miast i wsi. Poszkodowani często nie są świadomi przysługujących im praw, nie wiedzą, w jaki sposób ich dochodzić, nie mają pojęcia, do jakich instytucji mogą zwrócić się o pomoc, chociażby materialną.

Doświadczenie wskazuje, że uzyskane przy pomocy Fundacji odszkodowania znacznie przewyższają fundusze przeznaczone na zapomogi, zasiłki oraz rehabilitację przez instytucje państwowe czy organizacje pomocowe. Poszkodowani mogą również otrzymać adresy innych instytucji, organizacji, które udzielają wsparcia.

Kolejną trudnością, z którą mierzy się ofiara wypadku, to brak wystarczających funduszy na pokrycie kosztów sądowych (związanych m.in. z zamówieniem ekspertyzy prawnej, zatrudnieniem adwokata) czy rehabilitacji (w tym zakupu sprzętu medycznego i ortopedycznego). Fundacja nie tylko udziela wsparcia finansowego, ale pomaga zgromadzić potrzebne kwoty. Wszelka pomoc udzielana jest bezpłatnie.

KONTAKTY



Janko Muzykant z noweli Henryka Sienkiewicza marzył o skrzypcach...

Stypendium Janka Muzykanta, ustanowione przez prof. Romana Englera, rektora Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży, ma przybliżać „skrzypce” i skracać drogę do realizacji marzeń.



Na luzie

— Zaraz po feriach całą klasą i z naszą wychowawczynią prof. Katarzyną Lipską jedziemy do Szklarskiej Poręby na tak zwaną „zimową szkołę”. Będą narty, zabawy i to też będzie szkoła — mówi Marzena Brajczewska z Laskowca Starego (gm. Zambrów).

Jest uczennicą drugiej klasy I Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Łomży. Średnia jej ocen imponująca: 4,83 i wzorowe zachowanie.

Mówi, że nie jest kujonem, ale jak jest zapowiedziana klasówka, siada do książek. I jak każdy uczeń, robi też... ściagi.

— Ściagi też uczą. To, co zapiszę, od razu pozostaje w pliku pamięci — żartuje.

Marzena mieszka w bursie. W soboty i niedziele, kiedy jest w domu w Starym Laskowcu, siada przed komputerem albo pogrywa na keyboardzie.

dzie. Wcześniej uczyła się grać na tym instrumencie trzy lata.

— Kiedyś jeszcze śpiewałam, ale teraz nie mam głosu. Lubię za to zabawy z rówieśnikami i dyskoteki. A ostatnio tak się składa, że ciągle ktoś obchodzi „osiemnastkę”, więc jest gdzie się bawić. „Imprezy” opuszczam tylko w wyjątkowych wypadkach — mówi Marzena.

W wakacje była na kursie języka angielskiego w Londynie. Wtedy odkryła, jak wspaniałe są podróże i ile ciekawych rzeczy można zobaczyć w świecie. Chciałaby studiować handel zagraniczny. Wierzy, że praca po takich studiach będzie połączona z podróżami.

Marzena Brajczewska ze Starego Laskowca, uczennica I LO im. T. Kościuszki w Łomży, jest stypendystką Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży. Fundatorem stypendium jest mecenas Marek Fabiański.

dokończenie ze str. 12-13

Mazu misjoner

Jean Pierre uczył się bardzo dobrze, ale wówczas nie zdał dwóch egzaminów. Matka przerwała milczenie: „To dlatego, że zbilieś swoje dzbany. Będę ci nadal pomagać, jest jeden warunek: musisz przeprosić bogów i zrobić nowe dzbany”. Nie uczynił tego.

Matka przestała płacić za szkołę i Pierre’a wyrzucano, siedział w domu. Dobił go kolejny problem: pojawił się mężczyzna, matka ponownie chciała wyjść za mąż.

— Intuicyjnie czułem, że to zły człowiek. Ale jej się podobał. Więc opuściłem dom, zacząłem pracować w sklepie, nosiłem worki ryżu, ciężko pracowałem i uczyłem się zaocznie. Modliłem się...

Podczas rekolekcji z misjonarzem z Kanady Emiliano Tardef poczuł, że został powołany. Ale najpierw musiał zdać maturę, było mu ciężko przy tej harówce w sklepie. Zdał dopiero za drugim podejściem.

Jeszcze nie był do końca pewien swego powołania. Wybrał wydział nauk biologicznych, zdał. Chciał zostać asystentem, stanął do konkursu. Był bardzo dobrze przygotowany. Miał sen. Zobaczył siebie w białych szatach.

— Dobry sen, na pewno zdam. Bo moje sny się sprawdzają.

Nie zdał. Dlaczego? Nie mógł zro-

zumieć. Zdawał egzaminy na drugi rok. I znowu wszystko umiał bardzo dobrze. Sen: nie widział siebie na liście. I tak też się stało. Co się dzieje?

— Zrozumiałem, że Pan mnie wzywał. I że ta biała szata we śnie to był strój kapłański.

(W Afryce księża noszą białe sutanny).

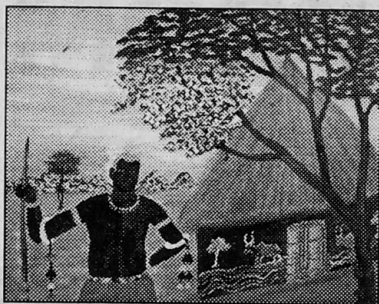
Pogodził się z matką. Nie wyszła za mąż, zaczęła chodzić na katechizację...

„Najlepszym miejscem na świecie jest to, gdzie mnie chce Bóg”, głosi napis na ścianie domu Słowa Bożego. Ich domu. Są to słowa św. Józefa Freinademetza (zginął w Chinach), założyciela Zgromadzenia księży werbistów.

— Mazu misjoner (będę misjonarzem) — mówi jeden z alumnów w swoim języku plemiennym Ewe.

ALICJA NIEDŹWIECKA

(Fot. autorka)



dokończenie ze str. 16

Zeznanie świadka

Około dziesiątej poszedłem na ul. Ks. Skorupki zobaczyć, co się dzieje w mieście. Przy budynku szpitala zobaczyłem odkryty samochód, żandarm z blachą na piersi stojąc przy kierowcy, krzyczał przez tubę, żeby ludzie szli zobaczyć pomordowanych przez Sowieców więźniów w Zarządzie Wodnym. Około godz. 11.00 poszliśmy zobaczyć pomordowanych. Nie miałem odwagi wejść, stałem przy żandarminie, który wykrzykiwał: „Wchodźcie, zobaczcie, co z Polakami zrobili Ruskie i Żydy. Żebyśmy tu nie przyszli, tak byłoby z wami wszystkimi”. Ojciec, chwiejąc się wyszedł i powiedział „Widziałem tylko kilku, mieli powiązane drutami ręce”. Wychodząc na ulicę, ludzie złorzeczyli na bolszewików. Mord wyglądał na robotę. Ludzie nie mieli żadnych wątpliwości, że zrobiło to NKWD.

Ojciec znał osobiście wszystkich oficerów, a nawet pograniczników. Idąc, stale powtarzał: kiedy oni to zrobili? Musieli zrobić to na długo przed przyjsciem Niemców. Takiej zbrodni nigdy się nie zapomni bolszewikom. W mieście słyhać było przekleństwa na Ruskich, a nawet chęć zemsty.

W całym mieście poruszenie nastąpiło 3 dni po wkroczeniu Niemców. Chociaż uważano ich za wyzwolicieli od reżimu sowieckiego, zrozumiano, że to nie Sowieci wymordowali więźniów, a zrobiła to specjalna jednostka niemiecka, która wcześniej przygotowała się do tego. Do powszechnego słownictwa weszło nowe słowo: „Spec-

Komando”, a za kilka dni jeszcze jedno „Abwera”. Powtarzano, że to Niemcy jeszcze przed wojną z ZSRR stworzyli jednostkę, którą miała wymordować więźniów, a winą obarczyć miejscowych Żydów oraz powiększyć nienawiść Polaków do Ruskich.

Oto niektóre przykłady zarzutów przeciw Niemcom:

1. Z relacji ocalałych Tadeusza Sobolewskiego, Adama Kotarskiego, Zygmunta Zyska, więźniowie słyszeli wybuchy granatów na granicy i przelot niemieckich samolotów. Dopiero potem rozpoczęły się mordy. Więźniowie mieli powiązane drutem ręce, wycięte nożem gwiazdy na plecach, obcięto piersi kobietom. Takich tortur na 30 osobach nie można było zrobić przez 15 minut. A przecież żandarmeria niemiecka była na ul. 29 Listopada 20 minut po wybuchu wojny i podobno nie zastała w Zarządzie ani jednego Ruskiego.

2. Ustalono, że niemieccy żandarmi jadąc na motocyklach od strony Biernatek, przejechali drogą do rogatki na ul. Krakowskiej i nie zatrzymując się ruszyli szosą grodzieńską. Żeby oszczędzić kilka minut, część motocykli skrzyła na polną drogę, wiodącą z Wypustków do ulicy 3 Maja. Tam skrzyli na ul. 29 Listopada, za kilkanaście minut reszta dojechała ulicą Wysockiego. Według mieszkańców Baraków, Niemcy byli ok. 20 minut po odgłosach wybuchów na granicy i przelocie pierwszych eskadr samolotów. Od tej pory

Ruskich w Zarządzie Wodnym nie zauważono.

3. Podawano przykład przyjazdu mego ojca, mnie i ok. 12 kobiet; byliśmy ok. 25 minut po wybuchu wojny, a Niemcy zdążyli już rozciągnąć druty telefoniczne przy Zarządzie. Mówiono o tym, że przez ul. 29 Listopada nasz wóz eksportował motocykl. Ulica była zamknięta dla cywili. Dlaczego ją zamknięto?

4. Wśród Niemców na pewno było kilku Mazurów, mówiących po polsku. Podobno jeden z nich powiedział Polakowi, że wszyscy Ruscy zamknięci są w Zarządzie. W Zarządzie nie było ani jednego samochodu, ani jednej łódki, nikt w mieście nie widział, żeby Ruscy opuszczali Zarząd. Po wschodzie słońca, od chwili przelotu samolotów, ludzie często wychodzili z domów w białiznie, nikt nie widział uciekających Sowieców poza kilkomna samochodami, które wyjechały z bazy pograniczników i uciekały obecną ul. Armii Krajowej do szosy sejneńskiej. Baza ta była przy ul. Przemysłowej.

5. Wielu ludzi stało przy drodze z baraków na ul. 29 Listopada. Podobno widzieli samochody ciężarowe w godzinach rannych: jedne wjeżdżające do Zarządu Wodnego, inne wyjeżdżające. Byli tacy, którzy widzieli wwożonych ludzi w sowieckich mundurach. Byli tacy, którzy, wracając z Lipowca 21 czerwca wieczorem, dostrzegli przy szosie suwalskiej ludzi ubranych w radzieckie mundury, mó-

wiących po niemiecku i zrywających linie telefoniczne (Witold Olendzki).

6. Niektórzy mówili, że oprawcy mogli zdążyć sprowadzić z bazy przy ul. Przemysłowej samochody i nimi uciec. Ale dlaczego dwóch lub trzech oficerów sowieckich w randze pułkowników nie zabrano z miejsca zbrodni swoich żon i dzieci? Co się z nimi stało?

Dowody przeciwko Niemcom były tak oczywiste, że nie było człowieka w Augustowie, żeby trzy dni po przyjsciu Niemców w to wątpił.

Rozpoczął się terror nowego okupanta, aresztowania, a zabijanie bez sądu stało się nagminne. Żeby nie być posądzonym o agitację przeciwko Niemcom, za co grozi w najlepszym wypadku obóz, przestano rozmawiać o morderstwie. Tylko ci, którzy chcieli przypodobać się niemieckim faszystom twierdzili, że i jedni, i drudzy byli mordercami Polaków.

Od lipca 1941 r. do stycznia 1945 r. zaprzestano mówić o morderstwie, aby nie narazić się Niemcom. Po wyzwoleniu nie mówiło się też o swoich wątpliwościach w tej sprawie, ponieważ bano narazić się Sowiecom, a także władzom komunistycznym. Przez długie lata problem był, ale jakby go nie było.

Mój wujek Stefan Puzyński z ul. Sosnowej twierdził, że mordu dokonali bolszewicy. Ojciec zawsze był przekonany, że zrobili to Niemcy, chociaż może nie swoimi rękami. Czekam na oficjalny werdykt Instytutu Pamięci Narodowej. Czy doczekam się?

Jan Dusyn

Olsztyn



KONTAKTY

W miarę tworzenia się rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego rośnie ilość średnio lub bardziej niż średnio zamożnych. Wraz z kurczeniem się rozkradanego majątku narodowego przybywa też prawdziwych bogaczy.

Po osiągnięciu pewnego statusu materialnego, nowobogaccy zaczynają sięgać do korzeni. Muszą udowodnić sobie i sąsiadom, że ich majątek nie powstał z oszustw i małwersacji, lecz jest wynikiem mozolnej pracy i geniuszu pokoleń.

Konieczne staje się zawieszenie w salonie, zwanym dziś ze staropolską living-roomem, portretów przodków. Można je kupić w „Desie” albo, żeby było taniej, zamówić u któregośkolwiek ulicznego malarza. Wystarczy potem zapatynować nieco płótno sadzą i oprawić w ramy, wykonane z drewna podziurawionego przez korniki, aby przodek prezentował się godnie, wzbudzał powszechny szacunek i zazdrość.

Tu trzeba przypomnieć młodzieży, iż w zamierzonych czasach PRL liczyło się tylko pochodzenie robotniczo-chłopskie. To za nie przyznawano dodatkowe punkty przy przyjęciach na wyższe studia.

Teraz jest wprost przeciwnie. Ten, kto by się przyznał, że jego ojciec był robotnikiem lub małorolnym chłopem, od razu zostałby skompromitowany i wykluczony z towarzystwa. Dlatego portret przodka musi prezentować dostojnego starca, najlepiej o wyglądzie ziemianina. Może być na koniu, ale broń Boże nie na oklep, lecz w siodle, z ostrogami i przy szabli. Prababcia winna być ufryzowana i obwieszona klejnotami. Dobrze, gdy w rękę trzyma wachlarz. Jeśli portret obejmuje całą postać, musi być w długiej sukni.

Zachwyconym gościom od niechcenia wspomina się, że nasza rodzina miała przed wojną olbrzymie majątki na Wołyniu, które zostały skonfiskowane przez komunistyczne władze.

Dla uwiarygodnienia tej wersji można, za niewielkie pieniądze, na najbliższym bazarze wynająć służącego, Ukraińca, który, całując nas z wdzięcz-



ności po rękach, przedstawia się jako potomek w pierwszej linii folwarcznej służby, zatrudnionej niegdyś u Jaśnie Państwa.

Jako przodka można też przedstawić profesora uniwersytetu, najlepiej lwowskiego lub wileńskiego, rotmistrza ułanów kresowieckich, a nawet lekarza, ale koniecznie przedwojennego, bo wtedy uniknie się zarzutu, że handlował zwłokami.

Co do starszej generacji przodków, muszą to być koniecznie uczestnicy powstań listopadowego lub styczniowego, zesłani później na Sybir przez carskich siepaczy.

Nierozważne jest szukanie swych korzeni za granicą, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Wówczas narażamy się od razu na podejrzenia, iż pochodzimy z rodziny żydowskiej. No, chyba że mamy tak głupich znajomych, iż skłonni są uwierzyć, że jesteśmy prawnuczętami Pułaskiego lub Kościuszki.

Bardziej wymagający i ambitni powinni od razu manifestować swe hrabiowskie pochodzenie. Wystarczy nad bramą domostwa zawiesić mosiężny, zamówiony u rzemieślnika lub kupiony na bazarze, herb rodowy. Konieczne jest zaprzestanie wymawiania litery „r”, co stanowi szczególnie charakterystyczną cechę rozpoznawczą wysoko urodzonych. Codzienne wypijanie z rana setki denaturatu da naszym licom charakterystyczne, niebieskawe zabarwienie, co pozwoli wszystkim mieć stuprocentową pewność, że w żyłach naszych płynie błękitna krew.

WIESŁAW WENDERLICH

Kapitalizm z ludzką twarzą

21

1. Cnota — kapitał
2. Pierwszy pocałunek — otwarcie linii kredytowej
3. List miłosny — list intencyjny w sprawie zawarcia kontraktu okresowego
4. Pierwszy mężczyzna w życiu kobiety — bilans otwarcia
5. Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny — miejsce powstania kosztów
6. Romans z przyjaciółką — udział w innym przedsiębiorstwie
7. Zaręczyny — zobowiązania krótkoterminowe
8. Seks przedmałżeński — zapobieganie poczynaniom konkurencji
9. Małżeństwo — zobowiązania długoterminowe
10. Noc poślubna — przelew kapitału na inwestycje
11. Seks bez antykoncepcji — planowanie produktu
12. Dzieci — wyroby własnej produkcji
13. Dzieci pozamałżeńskie — dostawy niefakturowane
14. Żona na wczasach — materiał w obróbce
15. Mąż na wczasach — pozyskiwanie nowych technik, testowanie
16. Przyjaciółka — obiekt dzierżawiony
17. Rozwód — czysty zysk
18. Seks pozamałżeński — segmentacja rynku
19. Noc z przyjacielem — pozyskiwanie obcego kapitału
20. Noc z przyjaciółką — rozpoznanie potrzeb rynku
21. Przyjaciół żony — świadczona dobrowolnie
22. Alimenty — nakłady poza-planowe
23. Separacja — zysk przed opodatkowaniem
24. Edukacja dzieci — wprowadzanie programu rozwojowego i systemu szkoleń
25. Trumna — opakowanie bezzwrotne.



— Jaka jest różnica między Japonią a Polską?

— Japonia jest krajem kwitnącej wiśni, a Polska kwitnącej lipy.

— Nie byłeś na pogrzebie ministra. Taka strata!

— O tak, za te pieniądze można by cały rząd pochować.

Rząd jest konserwatywny. Gdy mówi, że nie da, to nie da. Gdy mówi, że da, to mówi.

— Serwus, Jurek — mówi dama do posła.

— Odkąd to jesteśmy na ty?

— Od wczoraj, nie pamiętasz?

— Nie pamiętam?

— Przecież spaliśmy razem.

— My?

— Tak. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

— Nie rozumiem, tyle kaczek, a my nic nie upolowaliśmy? — mówi poirytowany myśliwy do kolegi po polowaniu.

— Znam już przyczynę: albo kaczki latały za wysoko, albo my za nisko podrzucaliśmy psa.

— Dlaczego palisz papierosy? Przecież wiesz dobrze, że nikotyna jest wolno działającą trucizną... — mówi żona.

— Wolałabym, żebym zaczął żuć cyjanek?

— Wnuczuś, nie pamiętasz przypadkiem, jak nazywa się ten Niemiec, co mi wszystko chowa?

— Alois Alzheimer, dziadku...

— Ciociu, ciociu, a czym ciocia przyjechała?

— Pociągiem, kochany, pociągiem.

— Taaaaak? A tatuś mówił, że ciocię diabli przyniesli...

— Kto to jest ginekolog?

— Mężczyzna, który szuka problemów tam, gdzie inni je znajdują!

Dowcipy nadesłali: Teresa Kowalska (nagroda) z Kramkowa (gm. Wizna) oraz Andrzej „Kurp” Gedrowicz z Toronto (Kanada). Dziękujemy. A nasz konkurs na kawał tygodnia trwa nieustannie!



KONTAKTY



Pamięci trenera

Pamięci trenera Edwarda Korotkiewicza został rozegrany w Łomży I Halowy Turniej Piłki Nożnej, zorganizowany przez Sekcję Piłki Nożnej Oldboy przy ŁKS Łomża.

W Turnieju udział wzięło pięć drużyn, które zajęły miejsca: 1. ABC Maksz Bud Giżycko, 2. Browar Łomża, 3. BKS Jagiellonia Białystok, 4. Oldboy ŁKS Łomża, 5. OSiR Hajnówka.

Zawodnicy, kibice i goście minutą ciszy uczcili pamięć Edwarda Korotkiewicza oraz innych piłkarzy. Turniejowe rozgrywki obserwowała żona trenera Janina Korotkiewicz z córką oraz Teresa Steckiewicz, założycielka i szefowa łomżyńskiego hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha

— W czasie rozgrywek wśród kibiców i zawodników zorganizowaliśmy zbiórkę do puszek na hospicjum, a główny sponsor Turnieju, Browar Łomża, dokonał znaczącej wpłaty. Pragniemy nie tylko grać i rywalizować, ale też przy okazji komuś pomóc — mówi Cezary Lemański, po-

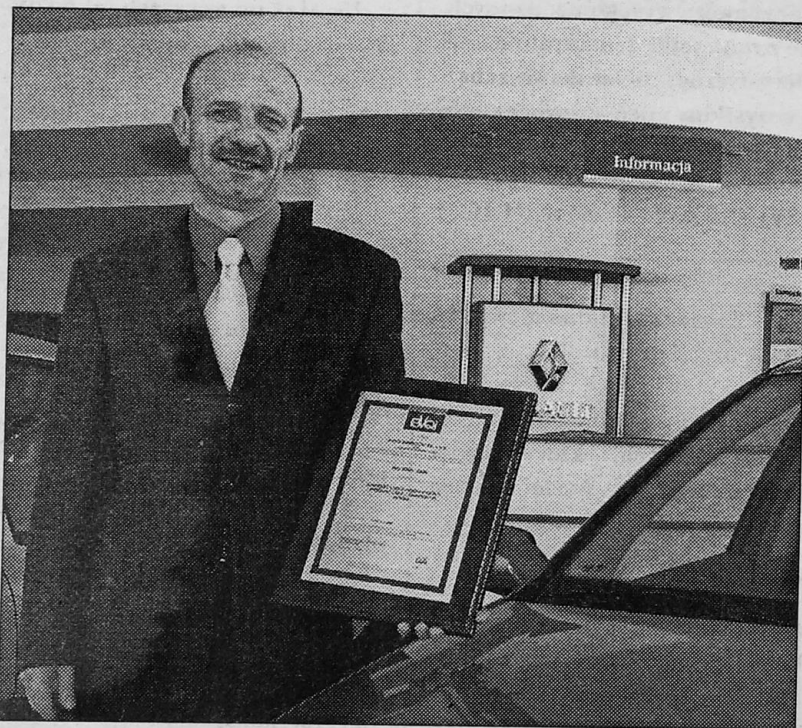
mysłodawca i główny organizator Turnieju.

Drużyny uhonorowane zostały pamiątkowymi pucharami. Królem strzelców został Dariusz Gałązka z Giżycka, najlepszym bramkarzem Janusz Wilczewski. Najstarszym zawodnikiem był Kazimierz Mundrewicz z Białegostoku.

Otwarcie Turnieju uatrakcyjnił występ zespołu Break Dance Marka Kisiela z Łomży; gorące rytmy rozgrzały zawodników i kibiców.

— Dziękuję serdecznie wszystkim. Pamiętam trenera Edwarda Korotkiewicza z zajęć na boisku, wiem, jak wiele wiedzy przekazywał młodym piłkarzom. Pragniemy realizować jego wychowawcze cele i popularyzować sport w każdym wieku. Wierzę, że Turniej będzie cykliczną imprezą piłkarską. Zapraszam za rok — powiedział Cezary Lemański.

„Ruszał się, bo zardzewiejesz”, to hasło od lat popularyzowane przez tygodnik „Kontakty”, dlatego z przyjemnością sprawujemy patronat nad masowymi imprezami sportowymi.



Odjazd z „przepustką”!

Salon samochodowy Renault w Łomży, prowadzony przez firmę Auto Zawadzki Sp. z o.o., jako jedyny w regionie zdobył certyfikat ISO 9001.

Certyfikat ściśle wiąże się z jakością obsługi klientów przy sprzedaży samochodów i części oraz serwisu.

— ISO 9001 jest jakby przepustką do prowadzenia działalności po wejściu Polski do Unii Europejskiej. A poza tym mobilizuje, bo z pewnością nie zjedziemy z osiągniętego poziomu, tylko będziemy zabiegać

o wyższy — powiedział Janusz Zawadzki właściciel salonu Renault w Łomży.

W przestronnym salonie Renault w Łomży, w którym prezentowane są najnowsze modele aut, nie tylko przyjemnie dokonuje się ważnego zakupu, ale też przy kompetentnych radach, miło jest przymierzyć się do realizacji samochodowych marzeń. Bo przecież wszystko przed nami: piękna „renówka” także.

Na zdjęciu: Janusz Zawadzki w swoim salonie

Wybierasz się do NOWEGO JORKU do pracy?

Będiesz pracować: na budowie, przy rozbiórkach lub usuwaniu azbestu?

Jeśli ulegniesz **WYPADKOWI** możemy w Twoim imieniu wnieść sprawę sądową i masz szansę dołączyć do licznej grupy naszych polskich klientów, dla których wywalczyliśmy:

ODSZKODOWANIE PRZEKRACZAJĄCE MILION DOLARÓW

• KIM JESTEŚMY?

Prestigious amerykańską kancelarią adwokacką w centrum Nowego Jorku. Specjalizujemy się w sprawach, w których robotnik występuje do sądu o odszkodowanie za wypadek przy pracy

• SKĄD NASZE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻĄ?

Wśród naszych klientów (zarówno byłych, jak i obecnych) mamy wielu Łomżan i bardzo dobrze się nam razem pracuje

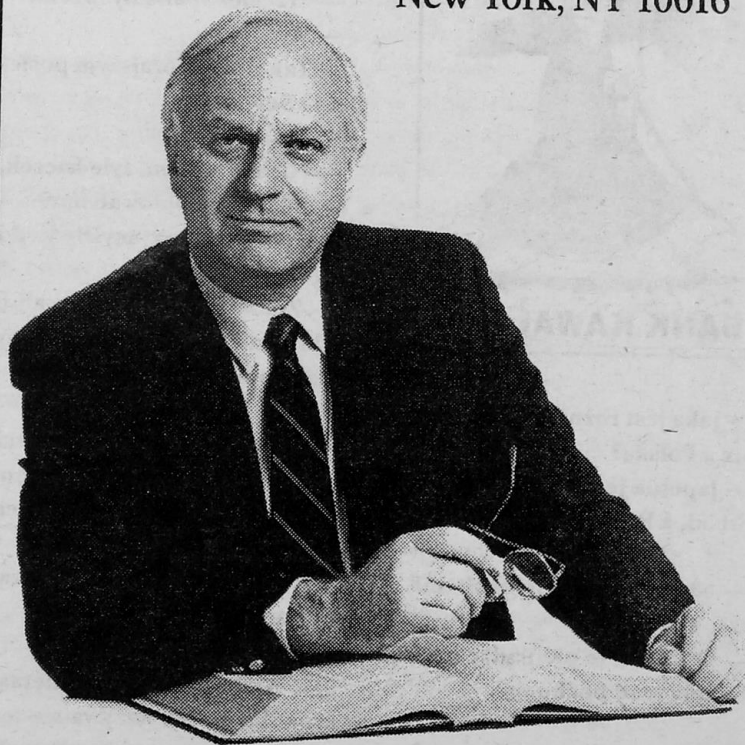
• W JAKI SPOSÓB OPLACISZ NASZE HONORARIUM?

Honorarium zapłacisz dopiero z odszkodowania Wysokość honorarium jest ściśle określona prawem

Nie musisz mieć zielonej karty, by wnieść i wygrać sprawę

Dzwoń po bezpłatną konsultację w języku polskim: **(212) 685-2023**

Nasz adres na Manhattanie: 475 Park Avenue South New York, NY 10016



SAMUEL J. LURIE
Amerykański adwokat

Fak. I



KONTAKTY

AUTO MOTO

KONTAKTY

auto części

do wszystkich marek

**PROMOCJA
AKUMULATORÓW
FIRMY BOSCH**

**5% RABATU
PRZY ZAKUPIE
AKUMULATORA**

18-400 Łomża, Al. Legionów 120, tel. (0 86) 218 35 57

REKLAMA

MOTORYZACJA

AUTO – SZYBY najtaniej, Łom-
ża, Kraska 78, (086)2184-123, 0-
604-491-522

47-o

JEEP GRAND Cherokee
(1997r), 0-604-15-20-65

498-o

BMW 316 (1993r), 0-602-107-
420

677-o

OMEGA (1995r), 0-604-398-165

822-o

CARO, gaz, 217-86-04

859

FORD TRANSIT (1993r) 2.5TD
maxi, biały, hak, radio, używany
do przewozu pieczywa, 14000 zł.
T-4 2.5TDI (1998r), biały, prze-
szkolony, zarejestrowany na 8
osób, ABS, poduszka, wspoma-
ganie, radio, drzwi przesuwne z
obu stron, 38000zł, tel. 216-20-
52, tel. 0-693-182-940

858

CINQUECENTO (1995r), 4732-
346

857

GOLF III 1.4 (XII.1992r), gaz,
12900zł, 47-30-189, 0-609-492-
980

828

OCTAVIA 1.6 GLX (1998r), 0-
602-644-697

832

KADETT, stan idealny, tel. 475-
09-53

833

TOYOTA CAMRY (1992r),
19500zł, 2180-164

839

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Oferujemy niskoprocentowane kredyty:

- SAMOCHODOWE (na nowe i używane auta)
- HIPOTECZNE (na zakup, budowę, remont)
- GOTÓWKOWE (do 9.000 zł bez poręczyciela)
- KONSOLIDACYJNE (na spłatę kredytów)
- POŻYCZKI HIPOTECZNE (na dowolny cel)
- LEASING (pojazdów, maszyn i urządzeń)

Łomża Al. Legionów 44
(Centrum Handlowe 4+)
Tel. 21-66-961, 21-81-658

fak. 589

WYPOŻYCZALNIA SAMO-
CHODÓW, 216-32-42, 0-604-
430-889

845-o

SPRZEDAM OPEL Vectra 1.8
16V (1997/98), 0-507-063-060

854

CARO PLUS, gaz (1998r), 218-
88-47

865

OPEL VECTRA 1.7TD (1993r),
218-82-30

916

MERCEDES 123D (1980r), 0-
606-99-14-68

893

CC-700 (1995 rok), 218-16-84

879

SPRZEDAM FIAT 126p
(1992.XII) 1200zł, (086)216-44-
19 po 16.00

880

OPEL ASTRA 1.6 + gaz (1993r),
kombi, centralny zamek, alarm,
wspomaganie, (086)217-71-24

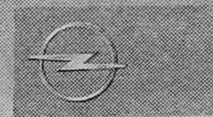
883

FIAT 126p (XII.1999r), 217-45-
80

885

Ty też złap
swoją okazję

Agila: -2500 zł
Corsa: -3000 zł
Astra: -4500 zł
Zafira: -5000 zł
Vectra 4DR: -6000 zł



Opel. Twórcze myślenie –
lepsze samochody.



Nie przegap okazji. Opel Agila, Corsa, Astra, Zafira i Vectra mają teraz
bardzo atrakcyjne ceny. W dodatku wszystkie modele są dostępne od ręki.
Zapraszamy do naszych salonów.

TOP AUTO

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87
www.opeltopauto.com.pl

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18



Oferta dotyczy modeli z 2003 roku.

fak. 584

SPRZEDAM VW PASSAT 18T
(2000r), 219-30-97

889

BUSA SPRZEDAM lub zamie-
nię, 0-600-120-774

930

GOLF II (1990r)TD, alufelgi,
217-83-28

900

SKODA FELICIA (1999/2000)
zadbana, (086)218-33-17

932

VECTRA 1.8 – 16V (1998r), kli-
ma, gaz, 0-506-120-389

902

SPRZEDAM FIESTĘ 1.6 diesel
(1988r), 214-02-42

935

TRAK, 0-507-144-467

906

SPRZEDAM LUBLIN (1997
rok), chłodnia agregat Termo-
king, tel. (086)217-83-68

938

SPRZEDAM: - Audi A2 1.4TDI
(2001r), - Opel Astra 1.7TDS
(1995r), - Ford Fiesta 1.3 (2001r),
- Seat Toledo 1.6 (1997r), - VW
Golf 1.9TDI (1997r), - VW T4
2.5TDI (2001r), 0-506-240-426

923

SPRZEDAM RENAULT Laguna
V6 3.0 (1999r), Łomża, tel. 0-
604-502-317

937



**Przyjacielowi
TADKOWI KARWOWSKIEMU**

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa
Rodzina Miliszkiewicz



OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskie-
go 6, godz. 14.00-18.00. Grażyna
Nierodzińska - wtorek, środa, tel.
0-604-437-386, Wiesław Wender-
lich - poniedziałek, czwartek,
piątek, tel. 0-604-436-076. USG
też „Eskulap”, Piłsudskiego 82.
Rejestracja tel. (086) 215-27-40.

USG - Dr n.med. RYSZARD
WAGNER - SPECJALISTA RA-
DIOLOG, Łomża, Aleja Legio-
nów 94. Tarczycza, brzuch, prosta-
ta, piersi, narządy rodne, biop-
sia, (086) 218-88-98, 0602-584-
466. RTG ZĘBÓW.

SPRZEDAŻ

NAJWIEKSZY WYBÓR glazury
hiszpańskiej, płytek mrozo-
odpornych „CERAM”, Wyszyńskie-
go 4; 218-01-81

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZE-
TOR, kombajny zbożowe, siecz-
karnie samobieżne, duży wybór.
Raty! (086) 279-15-65

DZIAŁKA BUDOWLANA 23 ary
w Gielczynie, 0-604-15-20-65

DREWNO OPAŁOWE - komin-
kowe, 0-606-119-548

MASZYNY ROLNICZE: ciągnik,
siewniki, prasy, owijarki, kosiar-
ki; maszyny leśne: przyczepy do
zrywki, wciągarki, frezarki. Tel.
(029) 772-14-18, 0606 892 948.

DREWNO OPAŁOWE z Nadle-
śnictwa. Dostawa, 216-00-10;
0608-412-919.

WÓZEK WIDŁOWY 2,5 ton die-
sel z bocznym przesuwem, 0-608-
519-540

HURTOWNIA „GLAZURA
KRÓLEWSKA” zaprasza: posia-
damy w sprzedaży tanie płytki
przemysłowe, ponadto sprzedaje-
my płytki z wszystkich polskich
fabryk oraz hiszpańskie. Ceny
tańsze niż u konkurencji, dowóz
gratis, raty, Łomża, Al. Legionów
52 (dworzec PKS), 2180-586

BECZKI DO GNOJOWICY inny
sprzęt rolniczy, (086) 2192-963,
0-603-695-234, Piątnica, Jedwa-
bieńska 25a

WÓZKI WIDŁOWE 1,5T - 6T
udźwig, ładowarka czołowa, szif-
er 1,2m łyżka, (086) 219-29-63,
0-601-615-242

UPOMINKI, KWIATY sztuczne
Hurtownia „Stokrotka”, Łomża,
ul. Różana 12, tel. (086) 2160-
369

DWA FOTELE rozkładane - ta-
nio!, 219-90-59

BUDOWLANA - Piątnica, (086)
212-51-43

SPRZEDAM SOSNĘ budowlaną,
cena 200 zł/m³, tel. 270-22-03

SPRZEDAM KIOSK, 0-603-947-
037

TELEWIZORY PHILIPS 100
MZH, zum, stop klatka, pip 28C,
tel. 0-696-604-121

BIZON Z056 (1987r), I właśc-
ciel, 0-602-294-385

SIANOKISZONKĘ w belach -
sprzedam, tel. 217-90-35

SPRZEDAM OLCHE tartaczną,
przyczepkę samochodową, 2169-
734

ZBIORNIK CHŁODNICZY do
mleka 1000L używany, tel.
(086) 472-05-22

SPRZEDAM DZIAŁKI na Ryba-
kach 70ar, Grobla Jednaczewska
78ar, 0-608-609-663

KROKWIE, DESKI, łaty - na za-
mówienia, (086) 2189-859, 0-504-
101-766

SIANO 3t prasowane, (086) 217-
46-77

JAŁÓWKĘ WYSOKOCIELNĄ,
2170-884

KOMBAJN ZIEMNIACZANY
„Anna”, stan b. dobry, (086) 219-
22-82, 0-606-277-265

BLACHODACHÓWKA - produ-
cent. Łomża, Legionów 52, 216-
53-57, 0-600-926-795

DZIAŁKĘ UZBROJONĄ 0,50ha

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM

psychiatry
E. A. CHOROSZUCHA
• NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE
• DEPRESJE
• ZABURZENIA SEKSUALNE
• ALKOHOLIZM, ODRUCIA ALKOHOLOWE
• ESPERAL

codziennie 9.00-17.00
BIAŁYSTOK
PODLEŚNA 16 lok. 2
tel. (085) 732-77-35

DYSKRECJA

w Budach Czarnockich i 1,5ha
ziemi, (086) 219-19-18

SPRZEDAM SIEDLISKO 31 ary,
20 km od Łomży, tel. 0-692-258-
062 po 15.00

BECZKOWÓZ 4500 litrowy
sprzedam lub zamienię na więk-
szy, 0-505-127-376

DREWNO OPAŁOWE, 218-78-
34

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną
w Piątnicy, 216-35-49

MTZ-82 (1983r), 0-606-99-14-68

KOMBAJN ZIEMNIACZANY
„Anna” i przyczepa wywrotka,
tel. 279-10-42 po 18.00

SIANO, 0-501-293-146

SIANOKISZONKĘ, SIANO w
belach, (086) 279-03-49

CIĄGNIK WŁADYMIREC C-
25A, stan bdb, (086) 279-17-84

SPRZEDAM UDOJNIĘ przewo-
dową kompletną, tel. (086) 218-
41-17

JAŁÓWKI HODOWLANE ciel-
ne 70HF, opryskiwacz sadowni-
czy ciągnikowy, 219-23-35

PLAYSTATION 2 + 15 gier, 216-
01-52

SPRZEDAM GARAŻ, Łomża, ul.
Wyszyńskiego 2a, 216-23-22 po
17.00

DZIAŁKI BUDOWLANE, ład-
nie położone, Stara Łomża, tel.
0-607-453-168

DZIAŁKĘ 309m², 216-70-01

KIOSK „SHANTA” przy dworcu
PKS w Łomży, (086) 216-28-11

SPRZEDAM ZBIORNIKI do mle-
ka 600 - 1200L, dojarke przewo-
dową Westfalia, (086) 473-86-74

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
Gabinet Audioprotetyczny
RES
Łomża ul. Bema 1



APARATY SŁUCHOWE

Bezplatne badanie sluchu
Fachowa pomoc dyplomowanych
protetyków sluchu
Możliwość zakupu na raty
Czynne od poniedziałku do piątku:
od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

INFORMACJE: (86) 218-93-68

NOWE i UŻYWANE WOZY pa-
szowe. Samobieżny wóz paszowy
SGARIBOLDI 14m³ sprzedam,
tel. 0-602-523-314, (052) 35-22-
161

CIĄGNIK URSUS 28-12 (1996r)
i Jumz (1984r), tel. 217-06-94

KOPACZKĘ ELEWATOROWĄ,
snopowiązałkę, zgrabiarkę do
siana, tel. 0-605-460-053

KUPNO

AUTA POWYPADKOWE, znisz-
czone (085) 711-71-54

POWYPADKOWE, SKORODO-
WANE do remontu, 0607 515
770.

ROZBITE KUPIĘ, 0-603-050-
603

ROZBITE (1994-2003), 0-602-
666-111

POWYPADKOWE, (029) 7604-
603

POWYPADKOWE, (029) 76-94-
237

ŻYTO, (086) 21-75-165

KUPIĘ SPAWARKE wirową EW-
23 o mocy silnika 18KW, 0-692-
884-145

SIEDLISKO lub DZIAŁKĘ bu-
dowlaną w Miastkowie, okoli-
cach, 0-501-428-874



KONTAKTY

KUPIĘ DZIAŁKĘ usługową, Łomża (Piłsudskiego, Poznańska lub na wylocie Łomży), 0-692-420-427

WYNAJME LOKAL, tel. 2199-859, 0-505-988-199

SPRZEDAM M-2 – zamienię, kupię M-3, 216-68-25

WYNAJME LOKAL 18m² – sprzedam sprzęt fryzjerski, 216-24-62, 0-502-021-365

SPRZEDAM LUB WYNAJME lokal 131m², Mazowiecka 1a, 2180-424

PILNIE SPRZEDAM 47m² – M-2, 219-89-74

SPRZEDAM TRZYPOKOJOWE, drugie piętro, Łomża, (022)674-12-38

WYNAJME LOKAL o pow. 249m², ul. Wojska Polskiego 163B, Łomża, tel. 278-56-63 po 16.00

WYNAJME LOKAL o pow. 240m², ul. Wojska Polskiego 163b, Łomża, tel. 278-56-63 po 16.00

SPRZEDAM DOM – Zawady Przedmieście 12, tel. 2736-857 po godz. 20.00

SPRZEDAM LOKAL 26m², Mazowiecka 1, 216-50-10

SPRZEDAM 46m², III piętro, budownictwo, 219-87-68, 0-506-072-811

STANCJA CHŁOPCOM, 2163-574

SPRZEDAM MIESZKANIE M-4, 0-502-534-332

SPRZEDAM DOM, 216-51-89

SPRZEDAM M-4 umeblowane, parter, tel. 0-604-88-00-64

SPRZEDAM MIESZKANIE w Warszawie – Praga Pln 58,5m², tel. (086)218-04-71

SPRZEDAM LUB wdzierżawię halę produkcyjną 1200m² okolic Łomży, 0-609-766-541

SPRZEDAM KAWALERKĘ przy ul. Pięknej, tel. 0-508-527-526

SPRZEDAM WOLNO STOJĄCY lokal handlowy 203m² wraz z działką w centrum Łomży, tel. 0-606-22-88-74

SPRZEDAM GARAŻ, Łomża, ul. Wyszyńskiego 2a, 216-23-22 po 17.00

LOKALE

WYNAJME LOKAL o pow. 300m² z urządzeniami chłodniczymi pod działalność gospodarczą przy hurtowni „Dantex”, tel. 0-604-216-991

BUDYNEK – sprzedam, wynajmę, 0-600-896-436

LOKAL DO WYNAJĘCIA na gabinety lekarskie lub biura, tel. 0-602-226-922, (086) 218-00-52

FIRMA POSIADA do wynajęcia powierzchnię: - biurową 16m², 51m², - powierzchnię biurowo-magazynową 125m², dobra lokalizacja, Łomża, ul. Poznańska 156, tel. (086)218-81-05, 218-80-04, 0-609-999-202

SPRZEDAM LOKAL użytkowy 47mkw + piwnica, Łomża, ul. Polowa 15/80, tel. 2188-035

SPRZEDAM M-4 na Mazowieckiej (65,15 m) II piętro, 0602 669 517.

STANCJA, 0-694-605-867

SPRZEDAM MIESZKANIE 48m² w Łomży, tel. 216-65-85, 473-23-91

WYNAJME LOKAL pod działalność oraz mieszkanie lub sprzedam, 0-507-800-701

ZAMIENIĘ M-4 + garaż na kawalerkę, 0-604-173-019

WYNAJME POWIERZCHNIĘ biurowe – centrum, Dworna 27, 0-608-609-663

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia na biura, gabinet lekarski, itp. ul. Sadowa 2, (086)216-32-92

WYNAJME LOKAL pod działalność oraz mieszkanie lub sprzedam, 0-507-800-701

WYNAJME OFICYNE, tel. 219-98-21

SPRZEDAM DOM Os. Maria, (086)216-95-50

WYNAJME M-2, tel. 219-88-36 w godz. 18.00 - 20.00

STANCJA, 216-49-36 po 16.00

SPRZEDAM PAWILON handlowy 98m² na ul. Śniadeckiego, tel. 0-607-913-095

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 9,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 9,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 19,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF II gat. 13,99*

GLAZURA 15,99*

SIDING 15,99*

* zł/m²

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100
www.asko.com.pl

fak. 586

SPRZEDAM MIESZKANIE dwupokojowe, ul. Śniadeckiego, II piętro, bez pośredników, (034) 364-34-29, 0-502-490-135

POKÓJ DZIEWCZYNI, 2160-166

WYNAJME M-3 osiedle Maria, 216-97-77

SPRZEDAM GARAŻ, ul. Reymonta, 0-602-236-366

SPRZEDAM M-4, 60m², IV p., 0-602-506-218, 219-83-19

USŁUGI

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, ksero – „Opoka”, 216-48-39

NAPRAWA: pralki, lodówki, 218-07-07

SCHODY – produkcja, sprzedaż,

NIERUCHOMOŚCI

„TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

OFERTA TYGODNIA

- Dom 274 m², na działce 773, gaz. Możliwość prowadzenia działalności – 250 000 zł ul. Zabawna 1
- Działka w Kupiskach Starych 1257 m² – 25 zł/m²

fak. 587

montaż, (087) 565 05 16, 0601 391 644

SKOK im. F. Stefczyka oferuje atrakcyjne lokaty i kredyty, Giełczyńska 10, (086) 216-89-25

VIDEOFILMOWANIE, 217-92-67

STUDNIE, 0-600-550-109, (086) 218-59-91

MPEC Sp. z o.o. w Łomży

Ciepłownia Miejska
posiada w ciągłej sprzedaży żużel z przeznaczeniem do utwardzania dróg i placów manewrowych

ODBIÓR

w godz. 7.00–14.00
Tel. (086) 216-58-76, 216-50-72

fak. 749

KREDYTY BANKOWE

HIPOTECZNE – na zakup, budowę, remont, spłatę innych kredytów – bez prowizji i opłat
GOTÓWKOWE – w krótkim czasie i bez poręczycieli

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

fak. 587

WĘLNA MINERALNA
Posiadamy zapasy w starych cenach!
Zapraszamy
Skład Budowlany Podbielski
Ul. Poznańska 103, Łomża

fak. 810

KONTAKTY

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE podłóg, (086)279-17-88 622-o

MYJNIA – czyszczenie dywanów, 2188-030 676-o

TERAKOTA, 0-601-894-556 686-oo

TARCIE DREWNA trakiem przewożnym, (086)2189-859, 0-504-101-766 690-o

AUTOMATYKA BRAM, 212-53-48. 774-oo

ZLECĘ WYKONANIE STAWU, 0602 177 916. 762-o

SZPACHLOWANIE, malowanie, glazura, panele, 216-62-88 776-oo

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, 215-34-54 799-o

PIT-y, tel. 219-88-64, kom. 0-507-705-950 847-o

GLAZURA, 0-698-672-664 868

ZIR ŁOMŻA: - instalacje elektryczne, - docieplanie, - budowy - remonty, - glazura, - elewacje, 218-63-29, 0-602-746-220 876

OFERTA WAŻNA DO 31.03.2004

Segregator A4/75 marmurkowy

2,95 netto

Papier ksero A4 POLSPEED

9,95 netto

Tusz do drukarki HP 840c/920c/3820 czarny 14ml oryginalny

59,95 netto

Zestaw strzykawek do nabijania drukarek HP seria 710c-3820 czarny 2x20ml

15,95 netto

OFFICE Łomża, ul. Mickiewicza 71 (przy LEADER PRICE) tel./fax (086) 2-190-350

BIUROWE WSPARCIE W DZIAŁANIU

REKLAMA

TANIO: - szpachlowanie, malowanie, panele, 218-25-19 877

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE, 0-692-818-162 878-o

GLAZURA, REMONTY, tel. 0-693-182-936 909-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE podłóg, 2150-119, kom. 0-504-069-584 913

TRANSPORT

HANNOVER – NIEDZIELA, 215-76-17, 0606 146 917. 546-o

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, SOBOTA – Belgia, (085) 66-35-624. 72-o

HAMBURG – BREMEN vanem (niedziela), (086)219-10-65, 0-604-963-704 660-o

HANNOVER – BREMEN – każda sobota, 215-76-25; 0608 611 628. 773-o

NIEMCY BUSEM 217-62-15, 0608 778 708. 773-o

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-529 802-o

BUSEM NIEDROGO, 218-30-88, 0-608-576-544 881-o

PRACA

PHU „GOLDEN WOOL TORUŃ” Oddział Łomża ul. Fabryczna 9

zatrudni na stanowisko PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY na rejon woj. podlaskiego

Wymagania: dobra prezencja, rzetelność, operatywność, dyspozycyjność, odporność na stres, wiek 25-45 lat

Oferujemy: stałe zatrudnienie, wynagrodzenie 1150 brutto + prowizja, samochód służbowy, bezpłatne szkolenie

Zadzwoń i umów się na rozmowę kwalifikacyjną 0-86 212 50 99

fak. 871

ZWROT PODATKU z pracy – Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071)385-20-18 6820-o

ZATRUDNIĘ EKSPEDIENTKI do 30 roku życia Łomża, 216-94-71 (8.00-16.00). 531-o

„AVON” – praca dla uczniów i studentów, tel. 2184-198 616-o

ZATRUDNIĘ SPRZĄTACZKĘ, komórka – wyłącznie smsy 0-694-753-820 682-oo

ZATRUDNIĘ SPAWACZĄ z umiejętnością obsł. komputera, 0-606-416-991 682-oo

ZATRUDNIĘ STOLARZĄ, 218-53-58 772-oo

ZATRUDNIĘ TAPICERĄ, 218-53-58 772-oo

ZATRUDNIMY KELNERÓW (mężczyzn) – wykształcenie średnie zawodowe, staż w zawodzie 1 rok. Oferty pisemne składać do KGH „Baranowski” w Piątnicy 804-oo

ZATRUDNIĘ – wymóg samochód osobowy, tel. (029)74682-88 821

FIRMA „PIANPOL” zatrudni: - kierownika ds. handlu i transportu, wymagania: wykształcenie wyższe, staż pracy, dobra znajomość komputera, - pracownika fizycznego do produkcji, tel. 218-22-77 872

WARSZAWSKA FIRMA handlowa oddział w Łomży zatrudni na stałe, 215-12-94 891

ZATRUDNIĘ MURARZĄ, 0-505-378-890 905

ZATRUDNIĘ MECHANIKĄ i lakierniką samochodowego, 0-506-240-426 923

ZATRUDNIĘ BLACHARZĄ lakiernika przy remoncie ciągników, tel. 0-607-379-824 926-o

SERWIS „RENAULT” zatrudni mechanika samochodowego. Oferty prosimy składać w recepcji firmy – Łomża, ul. Przykoszarowa 14a Fak/k-1

POSZUKUJĘ DO WSPÓŁPRACY w firmie marketingowej, tel. 0-693-15-40-32 933

NAUKA

FRANCUSKI – KOREPETYCJE wymowa, gramatyka, 216-20-20 294-o

POLSKI, ANGIELSKI – 218-20-33 679-oo

ANGIELSKI, 218-13-26 908

CHEMIA, 218-13-26 908

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM SUKĘ bokserkę 1,5 r. 2160-034 po 16.00 855

INNE

USA – WYJAZDY, 0-507-642-408 467-o

SALA BANKIETOWA – komuni, wesela, 0-604-15-20-65 fak. 498-o

TAROT, (086) 473-16-50, www.tuptus4.webpark.pl 888-o

ZAMIENIĘ SIANO na złom, (086) 474-02-85, 0-604-225-890 917-o

WRÓŻKA, tel. 216-68-97 931-o

Firma Budowlano-Handlowa, w związku z dynamicznym rozwojem, poszukuje kandydata na stanowisko:

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY

na terenie Łomży i okolic

Osoba na powyższym stanowisku będzie odpowiedzialna za:

- Sprzedaż towarów i usług,
- Utrzymanie stałych kontaktów z klientami,
- Pozyskiwanie nowych klientów na powierzonym terenie,
- Planowanie i raportowanie,
- Budowanie wizerunku firmy na lokalnym rynku.

Wymagania:

- Mężczyzna, wiek do 35 lat,
- Minimum średnie wykształcenie (preferowane wykształcenie marketingowe lub budowlane),
- Minimum 2-letnie doświadczenie na podobnym stanowisku,
- Dobra znajomość branży budowlanej,
- Doskonała organizacja pracy, sumienność, odpowiedzialność,
- Komunikatywność, umiejętność współpracy z ludźmi,
- Umiejętność negocjacji i sprzedaży,
- Dyspozycyjność,
- Dobra znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie,
- Znajomość pakietu MS Office oraz środowiska Windows,
- Prawo jazdy kat. B.

Aplikacje (CV z aktualnym zdjęciem oraz list motywacyjny) prosimy przysłać do dnia 29.02.2004 na adres: darekchr@wp.pl lub zostawić w biurze ogłoszeń Tygodnika Kontakt Łomża, al. Legionów 7 od 8.00 do 16.00

Skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami

Prosimy o dołączenie do oferty zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych o następującej treści:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. O ochronie danych osobowych, Dziennik Ustaw nr 133 poz. 883)



KONTAKTY

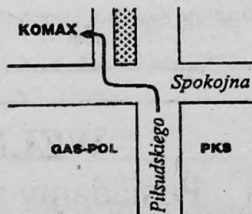


ŚWIAT GLAZURY

Niskie ceny

glazury, terakoty, gresów, ceramiki sanitarnej i kabin prysznicowych

Płytki do dołowni mleka już od **13,50 zł/m²**



FACHOWE DORADZTWO RATY – DOWÓZ
Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
0-503-044-277

fak. 582

budrem

**MATERIAŁY
WYKOŃCZENIA
WNĘTRZ**

PODŁOGI PANELOWE

**50 kolorów!
Układanie gratis!**

- BOAZERIE PANELOWE
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- DESKA BARLINECKA
- FINISH PARKIET

**ŁOMŻA, ul. SIKORSKIEGO 122
tel./fax (0 86) 216 08 52**

*My klientów rozpieszczamy,
nim zadzwonisz już czekamy*



**96-21
218-10-26
0800-400-400**

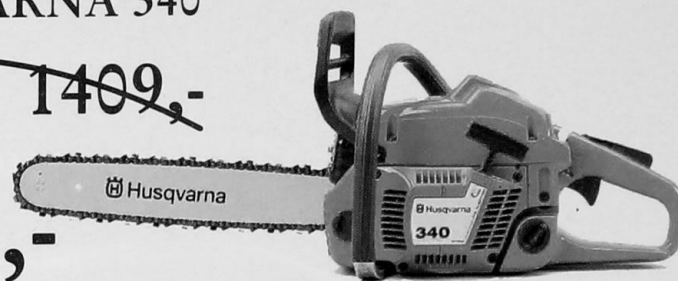
REKLAMA

Husqvarna PROMOCJA!

HUSQVARNA 340

~~1409,-~~

1249,-



www.husqvarna.com.pl

Do profesjonalnej pilarki HUSQVARNA 353
gratis!

łańcuch, 1 litr oleju do paliwa i kanister „Combi Can”
o łącznej wartości ponad 200 zł



od 19.01.2004 do 20.03.2004

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych

KOLNO, ul. Wojska Polskiego 46, tel. (0-86) 278-30-49

ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 60, tel. (0-86) 216-69-10

WYSOKIE MAZOWIECKIE, ul. Ludowa 54, tel. (0-86) 275-49-34

ZAMBRÓW, ul. Mazowiecka 51b, tel. (0-86) 276-08-40

CIECHANOWIEC, ul. Łomżyńska 56, tel. (0-86) 277-21-78

REKLAMA

Dostarczasz



negatyw



slajd



dyskietka



CD-R



ZIP



SmartMedia



PC Cards



CompactFlash



APS



DVD-RAM



aparat cyfrowy

Kodak Fotografie

Fotografie przygotowane z myślą o Tobie

**Kupując aparat cyfrowy
otrzymasz**

**50
ZDJĘĆ
GRATIS!!!**



Otrzymujesz



zdjęcia w formatach od 9x13 do 20x30



plyta zawierająca
pliki
z negatywów
lub slajdów

fotoindeks
to cały film
na jednym zdjęciu



zdjęcia
z dodatkowymi
elementami graficznymi

Kodak Express

Łomża, ul. Dmowskiego 1B
tel. 86 216-77-17

Foto Gabs

Łomża, ul. Stary Rynek 16
tel. 86 216-77-16, www.fotogabs.pl

REKLAMA

Szczyście 2 zdarza się razy

w salonach SEAT-a i na antenie Polsatu od 16 do 29 lutego



Twoje Szczęśliwe Dni! Do wygrania 2 samochody! Przyjdź do salonu SEAT-a i wygraj Cordobę. Oglądaj TV Polsat i wygraj Ibizę! Szczegóły w salonach SEAT-a i na antenie Polsatu.

Teraz SEAT Ibiza już za 29 743** zł w kredycie 0% Volkswagen Bank Polska S.A. Alternatywnie rabaty od 3,5 do 10 tysięcy złotych oraz do każdego SEAT-a ubezpieczenie 30% tańsze!

Dostępna również promocyjna oferta leasingowa Volkswagen Leasing Polska Sp. z o.o.



2 lata gwarancji

5 lat SEAT Assistance 24h



SEAT
auto emocji



POMOC DROGOWA
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE

24h

Łomża

tel. 0 696 444-666 całodobowy

MARGO AUTORYZOWANY PARTNER

ŁOMŻA, Al. Legionów 152, tel. (0-86) 219-07-89

REKLAMA



RENAULT
MEGANE

Renault Mégane Sedan już za 27 600 zł
Kredyt 0%



Dziś wystarczy Ci połowa, by go mieć, drugą spłacisz przez 24 miesiące bez odsetek! Słowem... Kredyt 0%, a w nim:
■ Renault Laguna już od 33 950 zł ■ Renault Mégane już od 25 750 zł ■ Renault Scénic już od 31 350 zł.
Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault.

Renault Credit Polska
grupa RCJ Renault

W obliczeniach Kredytu 0% przyjęto: okres kredytowania 24 miesiące, raty równe, wpłata własna 50%, prowizja płatna gotówką w wysokości 3% kwoty kredytu, RRSP 2,98%.

www.renault.com.pl

Janusz Zawadzki
ul. Przykoszarowa 14a
18-400 Łomża
tel. 218-27-20, 216-42-99
fax 216-45-94

REKLAMA

NIE PRZEGAP OKAZJI!

auto
DEPCZYŃSCY

AUTORYZOWANY DEALER
koop. MAZDA

Ostatnia szansa na
odliczenie
VAT-u.

KIA

SALON KIA MOTORS
W ŁOMŻY

Łap okazję - może się już nie powtórzyć!

KIA RIO w wersji z homologacją
rocznik 2004 ciężarową!



cena samochodu:
32.250 zł + VAT

Wypożyczenie:

- poduszka powietrzna kierowcy
- wspomaganie układu kierowniczego
- szyby przednie sterowane elektrycznie
- tylna kanapa dzielona
- obrotomierz
- immobilizer
- 4 głośniki + instalacja radiowa + antena
- barwione szyby

AUTO DEPCZYŃSCY 18-400 Łomża, Sikorskiego 32
tel. 0*86 215 08 00, www.auto.depczynscy.pl

P.P.H.U. JAPI

Zakład Chemii Gospodarczej
Białystok ul. Warszawska 59

- mydła w płynie
- płyny do naczyń
- płyny uniwersalne do czyszczenia



I PORÓWNAJ CENĘ

(0-85) 741-63-54 w. 353

REKLAMA